

RECENZJE I OMÓWIENIA ORAZ SPRAWOZDANIA

Bóg jest miłością

RED. BP MAREK MENDYK

Dzierżoniów 2009, ss. 180

Albumem określa się wydawnictwo o charakterze ilustracyjnym, z niewielką ilością tekstu objaśniającego. Dzięki staraniom Caritas Diecezji Legnickiej i Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pod koniec 2009 roku opublikowany został przez Wydawnictwo Edytor album zatytułowany *Bóg jest miłością*. Stanowi dzieło ośmioosobowego zespołu redakcyjnego, działającego pod przewodnictwem biskupa Marka Mendyka, biskupa pomocniczego diecezji legnickiej, a jednocześnie diecezjalnego duszpasterza osób niepełnosprawnych.

Okazją do wydania prezentowanej publikacji stał się II Diecezjalny Kongres Osób Niepełnosprawnych, który odbył się w Legnicy i w Legnickim Polu w dniach 28-29 sierpnia 2009 roku. Pierwszy taki kongres pod hasłem: *Jesteśmy dziećmi jednego Ojca* został zorganizowany w 1999 roku, a jego owocem stały się coroczne pielgrzymki osób niepełnosprawnych do sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie. Jak wspomina biskup senior Tadeusz Rybak, „pierwszy kongres przyniósł bogate owoce. Dzięki niemu w naszym regionie wzrosła świadomość, że żyją wśród nas ludzie, którzy mają prawo, by społeczeństwo, którego są członkami, bardziej zrozumiało ich sytuację i stwarzało im odpowiednie warunki do życia i rozwoju. Kongres przyczynił się do pogłębienia duszpasterskiej troski o osoby niepełnosprawne i ożywił działanie zespołów charytatywnych” (s. 9).

Książka składa się z kilku części. Wstęp stanowią: słowo biskupa legnickiego Stefana Cichego, będące jednocześnie zaproszeniem do modlitwy i udziału w kongresie; list Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej Kardynała Tarcisio Bertone do Biskupa Legnickiego; słowo biskupa seniora Tadeusza Rybaka; słowo inicjatora i głównego organizatora – biskupa Marka Mendyka, zawierające również przesłanie założyciela „Arki” Jeana Vanier do uczestników kongresu: „Bóg wybrał ludzi prostych i słabych, aby zawstydzić wielkich tego świata. Cieszę się z Waszego Kongresu. Życzę, aby osoby niepełnosprawne mogły znaleźć swoje prawdziwe miejsce w Kościele” (s. 10).

Pierwsza zasadnicza część albumu (s. 11-96) poświęcona jest pierwszemu dniowi kongresu. Wszystkie punkty programu realizowane były wtedy w Legnicy, w parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski oraz w Centrum Spotkań Jana Pawła II. Na ponad 100 zdjęciach zobaczyć można: gromadzenie się uczestników, oficjalne otwarcie kongresu, wystąpienia niektórych gości, przebieg uroczystej Mszy świętej, wspólną agapę, prezentacje środowisk osób niepełnosprawnych, wystawy fotograficzne oraz występy zespołów i orkiestr młodzieżowych. W albumie zamieszczono również recenzje prac Macieja Niesłonego, chorzowskiego fotografa, zajmującego się wspieraniem i rehabilitacją osób niepełnosprawnych.

W pierwszej części na uwagę zasługują artykuły: ks. Marka Chmielewskiego, Marii Kościółek, Andrzeja Wojciechowskiego i ks. Andrzeja Kicińskiego.

Ks. dr hab. Marek Chmielewski (prof. KUL) w swym artykule, zatytułowanym *Duchowość a życie duchowe w kontekście niepełnosprawności*, najpierw uściślił podstawowe pojęcia, następnie wskazał, co odróżnia duchowość chrześcijańską od innych duchowości religijnych, by na końcu udowodnić, że podjęte przez niego uściślenia metodologiczno-terminologiczne mają praktyczne zastosowanie w duszpasterstwie, zarówno w posłudze wobec osób niepełnosprawnych, jak i w życiu samych osób niepełnosprawnych.

Pani dr Maria Kościółek z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie przygotowała artykuł na temat *Wychowanie religijne w rodzinach osób z niepełnosprawnością*. Rozpoczęła go od zdefiniowania religii i religijności. Potem zaprezentowała główne idee chrześcijańskiego systemu wychowania. Uzasadniła też potrzebę wychowania religijnego w rodzinach osób z niepełnosprawnością przekonując, że

doświadczenie niepełnosprawności nie przekreśla rozwoju religijnego człowieka.

W artykule pana prof. Andrzeja Wojciechowskiego, reprezentującego Towarzystwo Uniwersyteckie *Fides et ratio* oraz Kujawsko-Pomorską Szkołę Wyższą w Bydgoszczy, opisana została miłość jako argument genetyczny. Autor przybliżył również postać francuskiego lekarza i genetyka, Jerome Lejeune, który dokonał odkrycia etiologii zespołu Downa – trisomii chromosomu 21.

Niezwykłe wartościowy jest tekst pt. *Spotkanie na moście – katecheza osób z autyzmem* autorstwa ks. dr hab. Andrzeja Kicińskiego, katechetyka z KUL-u. Autor rozpoczął od analizy obrazu Claude'a Moneta *Staw z lilią wodną (Symfonia zieleni)*, zatrzymując uwagę na moście, łączącym dwa brzegi. Podkreślił, że „w Legnicy zbudowano prawie sześćdziesiąt mostów. Ale jest tu też most wyjątkowy, który łączy dwa brzegi. To most przerzucony w 1999 roku, kiedy diecezja legnicka zaprosiła osoby z różnymi niepełnosprawnościami do wyjścia z domów, aby spotkać się z innymi” (s. 84). Artykuł składa się z trzech części: pierwsza przedstawia tajemnicę osoby z autyzmem; w drugiej jako konstruktorzy mostów między światem pełnosprawnych i niepełnosprawnych ukazani zostali Jan Paweł II i Benedykt XVI; część trzecia o katechezie osób ze spektrum autyzmu pokazuje, że wymaga ona zbudowania przynajmniej dwóch trwałych mostów. Jeden ma łączyć z rodziną, drugi – z parafią. Zwieńczenie stanowi aneks, zawierający dwadzieścia próśb dziecka z autyzmem.

Druga główna część albumu (s. 97-158) dotyczy następnego dnia kongresu. To wyjątkowe spotkanie odbyło się w Diecezjalnym Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Legnickim Polu. Na początku zaprezentowana została historia Legnickiego Pola, związana z obroną wartości chrześcijańskich i europejskich, jak również główne atrakcje turystyczne tego miejsca. To miejscowość upamiętniająca Bitwę pod Legnicą (9 kwietnia 1241 roku). Dziś mieści się tam nie tylko Diecezjalne Sanktuarium, ale również jeden z największych domów opieki społecznej, w którym przebywa ponad 500 osób. Blisko 80 zdjęć dokumentuje przebieg sobotniego spotkania: przybycie prowadzonego przez osoby niepełnosprawne Obrazu Matki Bożej Łaskawej z Krzeszowa, uroczystą Mszę świętą pod przewodnictwem biskupa Stefana Regmunta, biskupa zielonogórsko-gorzowskiego, wspólną agapę, występ orkiestr, moment wręczenia zasłużonym osobom honorowego tytu-

łu: „Przyjaciel osób niepełnosprawnych”, a także wspomniały koncert zespołu „Skaldowie”. Ta część kończy się listem Jarosława Dudy – Sekretarza Stanu Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych.

W końcowej części (s. 159-180) odnaleźć można interesujące prezentacje wielu środowisk zajmujących się na co dzień pracą z osobami niepełnosprawnymi. Znajduje się w niej prawie 60 zdjęć oraz wiele ciekawych informacji na temat dziesięciu środowisk szczególnie aktywnych na tym polu w diecezji legnickiej. Swoją działalność zaprezentowały: Caritas Diecezji Legnickiej, Stowarzyszenie Przyjaciół i Rodziców Osób z Upośledzeniem Intelaktuwnym „Jutrzenka” w Legnicy, Oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Legnicy, Dom Pomocy Społecznej w Legnickim Polu, Warsztaty Terapii Zajęciowej Caritas im. św. Krzysztofa we Lwówku Śląskim, Zakład Aktywności Zawodowej Rosa w Jeleniej Górze, Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Osób z Upośledzeniem Umysłowym i Ruchowym „Persona” w Legnicy, Zespół Szkół Integracyjnych im. Piastów Śląskich w Legnicy, Stowarzyszenie na rzecz wspierania i rozwoju integracji przy Zespole Szkół Integracyjnych w Legnicy „Uśmiech Dziecka”, Fundacja Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski w Legnicy.

Album został wydany w formacie A4, na papierze kredowym. Zamieszczone zdjęcia są bardzo dobrej jakości. Uwagę przyciąga kolorowa twarda okładka, na której dostrzec można postać Ojca Świętego Benedykta XVI, a poniżej wiele uśmiechniętych i radosnych osób niepełnosprawnych i ich opiekunów.

Prezentowany album z całą pewnością zasługuje na wielkie uznanie i rekomendację. Jest on cenną pamiątką dla osób, które uczestniczyły w kongresie. Ponadto stanowi dokumentację kongresowych dni, ale również w dużej mierze oddaje atmosferę tamtych spotkań, wspólnej modlitwy, refleksji i zabawy. Warto, by sięgnęli po niego również duszpasterze poszukujący nowych inspiracji w towarzystwie osobom z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Jak napisał bp Marek Mednyk: „W okresie, gdy w diecezji legnickiej odbywa się pierwszy synod, którego celem jest budzenie świadomości wiary i kształtowanie poczucia odpowiedzialności za innych, II Kongres Osób Niepełnosprawnych wpisuje się jako odpowiedź na nauczanie Kościoła i wyznaczany przez Papieża Benedykta XVI kierunek pracy nad człowiekiem”.

Ks. Jarosław Kowalczyk

MARIAN SENTEK

Działalność pastoralna kardynała Klemensa Augusta von Galena ordynariusza Diecezji Münster w latach od 1933 do 1946

Wrocław 2008, ss. 336

W roku 2008 ukazała się drukiem praca doktorska pióra Mariana Sentka, napisana na Wydziale Teologicznym we Wrocławiu pod auspicjami prof. Józefa Swastka, erudyty, wytrawnego historyka Kościoła. Tytuł dysertacji brzmi przydługawo (jak to zwykle bywa przy opracowaniach naukowych): *Działalność pastoralna kardynała Klemensa Augusta von Galena ordynariusza Diecezji Münster w latach od 1933 do 1946*. Trzeba powiedzieć, że pojawienie się na rynku wydawniczym takiej czy innej rozprawy nie jest czymś nadzwyczajnym. A jednak. Wiele z nich uwypukla, doprecyzowuje, wysnuwa zaskakujące wnioski, wyjaśnia pewne aspekty rzeczywistości, nawet ogólnie znane. Z kolei ta praca doktorska jest w pewnym sensie pionierska, dotyczy ona, bowiem heroicznych dziejów Kościoła katolickiego w Niemczech, reprezentowanego przez niezłomnego ordynariusza diecezji monasterskiej w okresie szalejącego nazizmu. Wskutek dominacji Związku Sowieckiego i jego przewrotnej ideologii została zdeformowana w świadomości licznych Polaków konotacja roli niemieckiej hierarchii kościelnej w czasie drugiej wojny światowej. Autor to prostuje, ukazując świetlaną postać biskupa, zwanego *Lwem z Monasteru* – *Der Löwe von Münster*. Ten obszar historii jawi się dla nas przeważnie jako *terra incognita* co z niemiecka bez przesady można ująć: „*Dies war bislang in Polen kaum bekannt*”.

Dlaczego taki temat? Otóż Marian Sentek pochodzi z Górnego Śląska, z ziemi, gdzie do dziś styka się wiele kultur. Od szeregu lat mieszka w Rheine, mieście leżącym w diecezji monasterskiej. Rozumie dobrze mentalność Polaków i Niemców. W swoim miejscu zamieszkania, w środowisku często zlaicyzowanym i zmateralizowanym, założył misję polską. Tam własną osobowością wpływa na tożsamość religijną rodaków oraz świeci przykładem chrześcijańskiej postawy. Jego świadectwo jest autentyczne, ponieważ zanim chwycił za historyczne pióro, bezpłatnie i długo katechizował w Chorzowie jako osoba świecka w dobie, kiedy reżim komunistyczny prowadził totalną

wojnę z katolicyzmem i narodem w Polsce (por. s. 320). Gdy wspomina tamte lata, zwykł mawiać, że „nie żyłem nigdy z Kościoła, lecz dla Kościoła”. Był prostym szermierzem ładu chrześcijańskiego w swym kraju (sic), nie oglądając się na ewentualne konsekwencje. Niestety, ich finał znalazł swoje urzeczywistnienie w uwięzieniu Autora. W tych okolicznościach jego droga życiowa prowadziła od naprawy pralek i opuszczenia częściowo Śląska do doktoratu, wszakże w szczególnych warunkach, bo została zamknięta w trójkącie: Chorzów – Wrocław – Rheine. Na trwałe zarejestrowała się ona w zyciorysie doświadczonego i zdeterminowanego Ślązaka, który wędrował wytrwale po niej z plecakiem pełnym skryptów i pomocą materialną dla wrocławskich kolegów – studentów. Sądzę przeto, iż nie z przypadku obrał sobie przedmiot rozprawy doktorskiej, lecz z przekonania i głębokiego rozumienia tematyki dotyczącej realizacji Ewangelii w każdym miejscu i czasie, mając na względzie polską recepcję trudnej historii Niemiec, m.in. kościelnej, podczas hitlerowskiej dyktatury oraz nasze pojednanie *Versöhnung* z sąsiadami zza Odry w duchu Chrystusowej nauki.

Praca doktorska składa się z pięciu rozdziałów. Rozdział I: Zarys historii diecezji monasterskiej; Rozdział II: Biogram księdza Klemensa Augusta von Galena i jego działalność duszpasterska do 1933; Rozdział III: Rządy biskupa Klemensa Augusta von Galena w diecezji monasterskiej w latach 1933-1945; Rozdział IV: Działalność kaznodziejska biskupa Klemensa Augusta von Galena w latach 1933-1945; Rozdział V: Biskup Klemens August von Galen – ordynariusz diecezji monasterskiej w latach 1945-1946. Oprócz wstępu i zakończenia, tradycyjnych elementów każdej dysertacji, walor kognitywny książki podnoszą takie rzeczy, jak bibliografia, mocno osadzona w bazie źródłowej zaczerpniętej z niemieckich archiwów, jak też aneks zawierający m.in. kazania w oryginale kard. K. A. v. Galena oraz streszczenie książki w języku niemieckim i niektóre fotografie. W sumie dzieło naukowe zostało zrealizowane *lege artis* wedle śląskiej pracowitości i solidności. Jest to bez wątpienia ważny przyczynek w zakresie historiografii polskiej w poruszonym przedmiocie poznania.

Jak Marian Sentek naszkicował sylwetkę bohatera z Münster? W tym celu należy uciec się do lektury. Kiedy rozentuzjzmowane Niemcy wśród mityngów i parad wojskowych święciły *Blitzkrieg* oraz *Drang nach Osten*, bp K. A. v. Galen – pisze Autor rozprawy – toczył bój o

prawa Boskie i ludzkie *Kampf für Gottesrecht und Menschenrecht* w scenerii codzienności, bez akompaniamentu dzwonów, przy zaciśniętych pięściach wrogów. „Biskup Klemens August von Galen jako ordynariusz – czytamy dalej – okazał się człowiekiem wielkiej odwagi, nie tylko w czasach totalitaryzmu hitlerowskiego, ale również i wtedy, gdy Niemcy po zakończeniu działań wojennych dostały się pod okupację aliantów i Związku Sowieckiego. Odważnie bronił najsłabszych i śmiało zło nazywał złem. Nie lękał się nigdy o własne życie, podkreślając zawsze, że jego los jest w ręku Boga” (por. s. 16). Stąd dewiza: *Nec laudibus, nec timore – Nicht Lob, nicht Furcht*. Starał się o utrzymanie poprawnych stosunków z ówczesną władzą, chociaż nie za wszelką cenę. Demaskował barbarzyństwo i okrucieństwo nazizmu (por. s. 243). Za nieprzejednaną postawę wobec reżymu A. Hitlera nosił się z zamiarem pozbawienia go życia, wszakże dopiero po zwycięskiej wojnie. Kontynuując lekturę, dowiedzieć się można, że: „Biskup ten stał się mężem opatrnościowym dla Niemiec w arcytrudnym okresie historii. Pozostanie on wzorem dla biskupów wszystkich czasów” (s. 14), oczywiście bez pominięcia naszej współczesności.

Bp K. A. v. Galen nie identyfikował się z żadną partią polityczną, był sługą Kościoła. Bacznie obserwował scenę polityczną w kraju i za granicą. Na podstawie wnikliwej analizy wydarzeń dostrzegał realne zagrożenie dla ludzi wiary ze strony szerzących się prądów bolszewizmu, ateizmu, hitleryzmu, nazizmu, socjalizmu, liberalizmu (s. 244). Jeszcze będąc proboszczem w Berlinie wydał pracę w 1932 roku pt. *Die Pest des Laizismus*. Przestrzegał w niej wiernych przed laicyzacją. Równocześnie walczył z neopogańską ideologią A. Rosenberga. Nic więc dziwnego, postrzegano go jako *scutum fidei*. Ów mąż w episkopacie niemieckim cieszył się zasłużonym szacunkiem. W swoich wystąpieniach publicznych wytykał nagminnie łamanie konkordatu z 1933 roku. Również nie szczędził słów krytyki wobec Anglików, zwłaszcza za ich dywanowe naloty na bezbronne miasta niemieckie, nie mające zawsze uzasadnienia militarnego, lecz dokonywane z motywów zemsty. Sprzeciwiał się wyraźnie przesiedleniom ludności etnicznej z Pomorza, Mazur i Śląska. Nie załamywał rąk po wojnie, chociaż mówił, że jest to *finis Germaniae* (naturalnie w pewnym słowa znaczeniu). Dla swojego uszczuplonego terytorialnie *Vaterlandu*, zniszczonego wojną, opracował program reformy gospodarczej, który spotkał się z dużym uznaniem ówczesnego kanclerza K. Adenauera. Jest to

tylko dowód umiłowania ojczyzny niebieskiej; tudzież ziemskiej przez wybitnego pasterza.

Wielki hierarcha, jak podpowiada doświadczenie życiowe, miał wielkich wrogów i przyjaciół, zarówno podczas wojny, jak i po wojnie. Nie dane mu było nacieszyć się kapeluszem kardynalskim, który otrzymał od papieża Piusa XII, przez komunę ośmieszanego i oskarżanego niesłusznie za kolaborację z reżymem faszystowskim. Niezadługo po zakończeniu działań wojennych, w 1946 roku, zgasł niekwestionowany autorytet, księżę Kościoła. Zdawałoby się z prozaicznych przyczyn – tylko operacji wyrostka robaczkowego *appendicitis*. Czyżby śmierć kard. K. A. v. Galena w 1946 roku i kard. A. Hlonda w 1948 roku była przypadkowa, a może była rezultatem sprzymierzonych sił zła? Jakie to smutne, iż do dziś alianci i Rosja ukrywają prawdę o drugiej wojnie światowej!

Tymczasem już za życia ordynariusza diecezji monasterskiej wytworzyła się opinia o jego świętości *fama sanctitatis*. Ten fakt przyczynił się do rozpoczęcia w dniu 22 X 1956 roku procesu beatyfikacyjnego (por. s. 247). Zakończył się on pozytywnie pod datą 9 X 2005 roku, z inicjatywy papieża Benedykta XVI, ogłoszeniem biskupa błogosławionym. Wreszcie spełniły się oczekiwania wiernych, nade wszystko Kościoła niemieckiego, najbardziej monasterskiego. Ogromnej satysfakcji doznał Autor dysertacji, gdyż jego obrona doktorska zbiegła się czasowo z aktem beatyfikacji. Ten rzekomy splot wydarzeń odczytał On jako *signum Dei*.

Kończąc, należy podkreślić, iż zaprezentowana praca ze względu na jej wartość merytoryczną zasługuje na uznanie. Z pewnością winna być wykorzystana w historycznych badaniach dziejów Kościoła w Niemczech w okresie panowania nazizmu. Dobrze się stanie, kiedy po nią sięgną zarówno uczeni niemieccy, jak i polscy, czego szczerze życzę sobie i Autorowi rozprawy doktorskiej.

Mieczysław Kuriański

Ekoteologia w Kościołach chrześcijańskich

RED. KS. J. M. LIPNIAK

Świdnica 2008, ss. 155

„Czym jest *ekoteologia*?” – pod takim tytułem 11 marca 2008 roku odbyła się w gmachu WSD Ojców Salwatorianów w Bagnie sesja naukowa, zorganizowana w ramach II Katedry Teologii Dogmatycznej PWT we Wrocławiu, kierowanej przez ks. prof. Bogdana Ferdka. W planie sympozjum znalazły się cztery referaty: *Ekoteologia – próba definicji* (prof. dr hab. Bogdan Ferdek); *Trynitarne podstawy ekoteologii* (ks. dr Adam Lasek); *Ekoteologia Benedykta XVI* (dk. mgr Piotr Majcher SDS); *Ekoteologia w dokumencie Międzynarodowej Komisji Teologicznej: Communion and Stewardship: Human Persons Created in the Image of God* (ks. dr Jarosław M. Lipniak). Referatom towarzyszyła dyskusja, której przebieg, warto to zaznaczyć, można prześledzić na internetowej stronie II Katedry TD: www.lexcredendi.pl.

Owocem sympozjum jest prezentowana praca zbiorowa, której zredagowania w ramach serii książkowej WSD Diecezji Świdnickiej: *Konferencje i Sesje Naukowe*, podjął się ks. dr Jarosław M. Lipniak. Książka została wydana przez „Wydawnictwo Maria” w Nowej Rudzie, w formacie B5, z broszurową okładką w odcieniach zieleni. Z przodu umieszczono małe okrągłe logo z witrażowym przedstawieniem św. Stanisława biskupa oraz tytuł książki. Na tylnej okładce widnieje herb biskupa świdnickiego oraz logo Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, który finansowo wsparł wydanie tej pracy. Jeśli chodzi o strukturę książki, po stronie tytułowej i redakcyjnej znajduje się spis treści oraz bezpośrednio po nim poszczególne artykuły, referaty, wypowiedzi. Nie ma edytorskiego wstępu, który wyjawiałby redakcyjne założenia tego opracowania oraz wyjaśniał niezwykle zróżnicowanie form i metod prezentacji zagadnienia (od artykułu naukowego, przez refleksję *quasi* kaznodziejską, po montaż sceniczny i rachunek sumienia). Sam pomysł stworzenia kompilacji tak różnorodnych tekstów jest bardzo interesujący i jest wyrazem przenikania się teologii i teopraktyki chrześcijańskiej.

Głównym atutem omawianej książki jest ukazanie specyficznego podejścia różnych Kościołów chrześcijańskich do problematyki eko-

logicznej (relacji między człowiekiem a innymi istotami w jego bliższym i dalszym otoczeniu) oraz do ochrony środowiska. Kościół katolicki głosem papieża potwierdza konsekwentnie ontologiczny prymat człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, ustanowionego stróżem i troskliwym panem niższych od niego stworzeń, i odpowiedzialnego przed Bogiem za powierzony mu świat. Prawosławie akcentuje powołanie człowieka do osobistej świętości i miłowania Stwórcy ponad wszystko, a Jego dzieł ze względu na Niego. Kościół Anglii widzi w człowieku zarządcę stworzeń, obdarzonego specjalną misją od Boga, ale nieróżniącego się bytowo od innych zwierząt. Niektórzy teologowie Kościoła reformowanego przychylają się do ostrej krytyki antropocentryzmu (np. J. Moltmann). Wszystkie jednak Kościoły chrześcijańskie podkreślają, że kryzys ekologiczny ma podłoże teologiczne i moralne, dlatego troszczą się o podstawową relację człowieka do Boga oraz wyrażają wolę zaangażowania na rzecz ochrony środowiska.

Trudnością napotykaną na kartach książki jest dość zróżnicowane u różnych autorów operowanie pojęciami *ekologia* i *ekologiczny*, raz to we właściwym znaczeniu związanym ze studium warunków kształtowania się relacji między organizmami danego środowiska, w tym szczególnie ludzkiego, raz to w potocznym (ale najbardziej popularnym) określeniu wszystkiego, co ma związek z ochroną środowiska lub z ochroną przyrody. Odzwierciedla to ogólny bałagan pojęciowy czy raczej medialny żargon panujący w tym „gorącym” dziś temacie. Również zastosowanie pochodnych terminów w złożeniach z *eko-* nie zawsze jest należycie uzasadnione. Pod tym względem istotne znaczenie mają dwa artykuły ks. prof. Bogdana Ferdka spinające niczym klamra główną część książki, dedykowaną *ekoteologii* w ujęciu różnych Kościołów chrześcijańskich. Zwłaszcza pierwszy z nich (*Czym jest ekoteologia?*), poświęcony jest zarysowaniu swoistej *ekoterminologii* teologicznej, drugi zaś (*Ekoreligia?*) chce potwierdzić jej prawomocność w chrześcijańskiej teologii, w kontekście *ekoreligijnych* roszczeń New Age.

Treść i forma zebranych w książce artykułów i referatów przedstawia się następująco:

Ks. Bogdan Ferdek (*Czym jest ekoteologia?*, s. 7-17) zwraca najpierw uwagę na obecność hasła *ekologia* w słownikach teologicznych. Wiadomo, że w sensie ścisłym ekologia jest dyscypliną biologiczną,

rozumiana jednak specyficznie jako „nauka o wzajemnych oddziaływaniu człowieka na to, co go otacza”, ekologia stała się w dobie dewastacji środowiska przedmiotem uwagi zarówno teologów jak i Magisterium Kościoła. Zaczęto mówić zarówno o „ekologii natury” oraz o „ekologii ludzkiej”. Teologia uznaje, że współczesny „kryzys ekologiczny ma podstawy teologiczne”: jest to kryzys relacji, poczynając od braku poszanowania stwórczego zamysłu Boga (s. 8). Refleksja nad kryzysem ekologicznym w świetle Objawienia zrodziła *ekoteologię* (s. 10). Ks. Ferdek nakreśla definicję *ekoteologii*, kładąc akcent na pojęcie *domu (oikos)*, w którym najistotniejsze i konstytutywne są wzajemne harmonijne relacje. *Ekoteologia* byłaby więc „refleksją nad objawioną przez Boga strategią ekologiczną obejmującą relacje człowieka do jego środowiska”, a więc: zbawczą *ekonomię* (relację ze Stwórcą), *ekumenizm* (relację między ludźmi) oraz *ekologię* (relacje człowieka ze współtworzeniami) (s. 10-11). W następnym kroku autor formułuje „ekologiczne *lex credendi*” (s. 12-13), czyli „ekologiczne” ujęcie całej historii zbawienia. W tym ujęciu grzech pierworodny jest *ekogrzechem*, rozpoczynającym *kryzys ekologiczny*, który domaga się *ekoodkupienia*, będącego dziełem Jezusa Chrystusa. *Ekoodkupienie* zaś implikuje nadzieję *ekozbawienia* (s. 12). Ten *ekologiczny* rys wiary chrześcijańskiej znajduje swoją podstawę i wyraz w *ekologicznym lex orandi* (s. 13-15), w modlitwie Kościoła. Autor przywołuje jako przykłady katolicki obrzęd błogosławieństwa zwierząt, ewangelickie Dziękczynne Święto Żniw i ryty prawosławnej celebracji Epifanii. Ks. Bogdan Ferdek stwierdza dalej, że Kościół jako Dom Boży staje się *eko-kościółem*, bo jest otwarty na całe stworzenie. Przyznaje przy tym słuszność reformacie J. Moltmannowi, który pisze o niebezpiecznym zawężeniu pojęcia Kościoła i zbawienia tylko do uczestnictwa w nim istot ludzkich. (s. 14). W ostatnim punkcie Autor podkreśla ekumeniczny aspekt *ekoteologii* (s. 15-17), która w swej istocie bazuje na tych prawdach wiary, które są wspólne podzielonym chrześcijanom, a które układają się w pewną całościową wizję „Bożej strategii ekologicznej”, związanej z dziełem odkupienia i oczekiwaniem „nieba nowego i ziemi nowej” (s. 16).

Ks. Jacek Kopeć (*Biblijne podstawy chrześcijańskiej troski o środowisko naturalne*, s. 19-22) w krótkiej refleksji podkreśla fundamentalne dla chrześcijańskiej teologii stworzenia prawdy: 1) Świat jest stworzony przez Boga jako dobry owoc Bożej miłości; 2) Człowiek

jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga, co rozumieć można statycznie, rozważając fenomen ludzkiego intelektu i woli lub dynamicznie, upatrując podobieństwo w relacjach: Bóg – świat i człowiek – świat. 3) Konsekwencją tajemnicy stworzenia jest szczególnie charakter panowania człowieka nad światem, jako działania przekształcającego i porządkującego świat, jako pielęgnowania i służby pełnej troski wobec wszelkich stworzeń. Godne podkreślenia jest to, że na koniec autor formułuje wyraźne zastrzeżenia wobec zarzutów (przez innych bezkrytycznie przyjmowanych) kierowanych pod adresem chrześcijaństwa jako winowajcy w kryzysie ekologicznym.

Ks. Adam Lasek (*Trynitarne podstawy ekoteologii*, s. 23-30) podkreśla relacyjny charakter Objawienia Bożego, Boga samego jako Komunii Osób, człowieka stworzonego na obraz Boga Trójcy oraz całego stworzenia jako „środowiska zbawienia” – „środowiska Bożego” dla człowieka. W trzech punktach omawia, w jaki sposób misterium Boga Trójjedynego naznacza cały świat: (1) Stworzenie jest aktem Trójcy stwarzającej kosmos (2) według wzoru, jakim jest Syn Boży, (3) w mocy Ducha Świętego, który „dopełnia świat”. Autor nie omawia osobno roli Boga Ojca w stworzeniu ani znaczenia ojcostwa Boga dla formy istnienia świata. Odwołuje się chętnie do schematu przyjętego w książce pani Igi Czackowskiej *Pomiędzy potopem a tęczą*. „Dzieło stworzenia pozostaje zakorzenione w Ojcu jako źródle i początku wszelkiego bytu, ale ukazuje się jako ekonomia Syna i Ducha”. Dzięki misji Syna Bożego kosmos stanowi „miejsce” wcielenia Boga i środowisko przemiany człowieka. W Jezusie Chrystusie i przez Niego całe stworzenie uczestniczy w zbawczej drodze do Ojca. Dzięki misji Ducha Świętego cały kosmos charakteryzuje relacyjność (życiodajne dążenie do jedności) i we wszelkim stworzeniu odkryć można „wymiar duchowy”: otwartość na przeznaczenie, przekraczanie siebie w kierunku ostatecznego spełnienia.

Ks. Radca Waldemar Pytel (*Człowiek szafarzem darów Bożych na ziemi*, s. 31-35) w tekście utrzymanym w tonie kaznodziejskim ukazuje właściwą wymowę biblijnego orędzia o miejscu człowieka w świecie. Podejmuje jednak nazbyt bezkrytycznie tezy głoszące, że „niestety, ludzie Zachodu, przyjąwszy judeochrześcijańskie dziedzictwo kulturowe i religijne nie tylko wykluczyli ze wspólnoty z Bogiem i ze sobą wszystkie inne żywe istoty, które nie należą do ich rodzaju, ale rozwinęli nawet w sobie przeświadczenie, że Bóg uczynił całą resztę

istot po to, aby im służyły” oraz, że „arogancja, z jaką traktujemy przyrodę, swą przyczynę bez wątpienia ma w mylnej interpretacji biblijnego poselstwa na temat roli człowieka na ziemi” (s. 33).

Ks. Piotr Nikolski (*Prawosławne spojrzenie na ekologię*, s. 37-42) akcentuje fundamentalną dla teologii wschodniej prawdę o świętości jako jedynej drodze przywrócenia właściwej relacji człowieka i świata (s. 39). Jedynie głęboka miłość do Boga Stwórcy oraz miłość bliźniego pozwala właściwie spoglądać na wszelkie stworzenie. „Natura jako taka nie może być centrum zainteresowań człowieka. Nie stworzenie, tylko jego Stwórca jest jego celem” (s. 41). Według autora koncentrowanie się na stworzeniu ze szkodą dla teocentryzmu jest obcą chrześcijaństwu ideą, która mogłaby zostać „przemyciona” do świadomości wiernych poprzez nieodpowiednią teoekologię (por. s. 42). Trzeba raczej iść drogą mistyków i ascetów, przyjmując ufnie ich doświadczenie jako dziedzictwo wszystkich wierzących. Ks. Nikolski ilustruje zagadnienie wypowiedziami św. Sylwana z Góry Atos, odnoszącymi się do relacji między człowiekiem a zwierzętami: „Na człowieku spoczywa powinność troszczenia się o całe stworzenie, w związku z czym każda szkoda wyrządzona niepotrzebnie zwierzęciu czy roślinie jest sprzeczna z prawem łaski. Wszakże i namiętne przywiązanie do zwierząt sprzeciwia się przykazaniom Bożym, ponieważ umniejsza miłość do Boga i bliźniego” (*Święty Sylwan z Góry Atos*, przekład ks. P. Nikolski, Białystok 2007, s. 76-77).

Metropolita Krzysztof – Prawosławny Metropolita Czech i Słowacji (*Teologia i praktyka chrześcijańska w czasie kryzysu środowiska*, s. 43-48) kładzie nacisk na chrystologiczną i chrystocentryczną teologię stworzenia oraz na praktykę życia chrześcijańskiego opartą na posłuszeństwie Zbawicielowi, który nakazał swym uczniom troszczyć się o życie i zbawienie bliźniego, czyli każdego człowieka w każdym zakątku ziemi. Kryzys ekologiczny oznacza dla wielu ludzi życiową katastrofę. Współczesna wiedza pozwala chrześcijanom zrozumieć, że „nie tylko tajemniczo-mistycznie, ale także faktycznie są zjednoczeni ze wszystkimi innymi ludźmi na planecie Ziemi”. Metropolita podkreśla, że całe „stworzenie oczekuje od nas dokładnie tych samych rzeczy, jakich my oczekujemy od Boga” – miłości i miłosierdzia (s. 45) oraz pokoju: biblijnego *Shalom* (s. 46). Na takich założeniach powstała Akademia Prawosławna Vilemowa, która chce dać przykład nowoczesnych zastosowań odnawialnych źródeł energii (Metropolita jest człon-

kiem teje Akademii). Także chrześcijański „ascetyzm zyskuje nowy wymiar” w dobie kryzysu, ponieważ w odpowiedzi na wymogi Ewangelii człowiek musi być w stanie „redukować konsumpcję” oraz pożywiać się „wolę luksusu” (s. 47).

Jarosław Pieniek (*Czy chrześcijanin powinien być ekologiem? Zarys ekoteologii anglikańskiej*, s. 49-73) poddaje najpierw pod rozwagę kwestię antychrześcijańskiego uprzedzenia wielu środowisk popularyzujących tzw. „myśl ekologiczną” oraz problem wyraźnie panteistycznego rozwinięcia „hipotezy Gai” Jamesa Lovelocka, będącej swoistą „neopogańską religią ekologów”. Autor podkreśla, że pomimo „podejrzanego” charakteru ekologicznych nurtów chrześcijanin powinien zdecydowanie włączyć się w ochronę środowiska naturalnego. Konieczne jest w tym celu sformułowanie teologicznych i etycznych podstaw takiego zaangażowania. Na pierwszy plan wysuwa się problem uznania wewnętrznej wartości wszystkich stworzeń, czyli cenięcia ich ze względu na nie same, a nie ze względu na ich relację do człowieka i jego drogi zbawienia. Autor zdaje się przychylić do stanowiska, które w antropocentryzmie dopatruje się błędu teologicznego i etycznego. Takie jest przede wszystkim stanowisko Kościoła Anglii, które J. Pieniek omawia, przedstawiając najpierw całą serię dokumentów poświęconych kwestiom ekologicznym, przyjętych i opublikowanych przez różne oficjalne instytucje tego Kościoła, zwłaszcza Synod Generalny (s. 55-60). Następnie wymienia siedem głównych wątków anglikańskiej teologii stworzenia, które można odnaleźć we wspomnianych dokumentach (s. 60-63). 1) Ponieważ Bóg jest Stwórcą i Panem całego stworzenia, ludzie nie posiadają żadnych praw do swobodnego dysponowania innymi stworzeniami; 2) Dzieło stworzenia wciąż trwa, bo ewolucja jest procesem stwórczym, który zakończy się szczęśliwym Dniem Siódmym – ostatecznym szabatem, nie zaś powszechną zagładą; 3) Stworzenie jako proces, utożsamia się ze zbawieniem. Zbawienie to ostatecznie wykończony stan stworzenia; 4) Wszystkie stworzenia posiadają swoją wewnętrzną wartość, gdyż są Bożymi stworzeniami i Stwórca jest w nich tajemniczo obecny; 5) Pod względem ontycznym człowiek nie różni się od zwierząt, ale ma specjalną funkcję „zarządzania” innymi stworzeniami w imieniu Boga i zgodnie z Jego wolą; 6) Antropocentryzm i geocentryzm – traktowanie Ziemi jako centrum historii stworzenia i zbawienia – są błędem teologicznym. „Teologia zarządzania” stworzeniami dotyczy wyłącznie planety Zie-

mi; 7) Etyka winna uwzględniać okazje, kiedy interesy świata naturalnego umiejscowione są ponad interesami ludzi. Równie interesująca jest czwarta część artykułu: *Anglikańska ekoteologia w praktyce*, prezentująca w formie tabelarycznej konkretne wytyczne, jakich dokonywać wyborów w kwestiach spornych, dotyczących szeroko rozumianej ekologii. W zakończeniu autor cytuje „ekodekalog” z anglikańskiego raportu „Człowiek i natura” (Londyn 1975).

Janusz Drożdż (*Ekoteologia Jana Pawła II*, s. 75-82) bazując głównie na papieskim *Orędziu na XXIII Światowy Dzień Pokoju* (1.01.1990) oraz na fragmentach encyklik *Redemptor hominis* (nr 15-16) i *Fides et ratio* (nr. 71) podkreśla, że „oryginalność myśli teologicznej Jana Pawła II polega na integralnym ujęciu problemu. Obejmuje ona wszystkie podstawowe relacje, w których żyje człowiek, a więc relację do środowiska, do siebie samego, do drugiego człowieka, a podstawą tych wszystkich relacji jest relacja do Boga” (s. 81). Stąd autor omawia papieską „integralną ekoteologię” jako: „ekologię środowiska naturalnego”, „ekologię środowiska samego człowieka” (rozumianego jako środowisko wewnętrzne, duchowe, sumienia, moralności), „ekologię środowiska społecznego” (obejmującą przede wszystkim ochronę życia, przeciwstawianie się zjawisku nadkonsumpcji, zwalczanie strukturalnych form ubóstwa, sprawiedliwą eksploatację i dystrybucję dóbr naturalnych, zapobieganie wojnom) oraz „ekologię środowiska kulturowego” (respektowanie prawa Bożego w kulturze). Zważywszy, iż kryzys ekologiczny ma podłoże moralne, przezwycięzenie go jest możliwe jedynie poprzez zmianę całościowej postawy człowieka – poprzez jego nawrócenie do Boga.

Ks. Piotr Majcher (*Środowisko naturalne dobrem dla człowieka. Zarys ekoteologii papieża Benedykta XVI*, s. 83-92) za podstawę refleksji przyjmuje papieskie *Orędzie na XLI Światowy Dzień Pokoju* (1.01.2008). Zaczyna od istotnej obserwacji, że kryzys w relacjach człowieka do świata stworzonego poważnie utrudnia człowiekowi dostęp do „stwórczego Rozumu Boga”, a więc i poznawanie Stwórcy naturalnym światłem umysłu poprzez Jego dzieła. Tym samym autor zwraca uwagę na swoiste negatywne sprzężenie zwrotne: kryzys ekologiczny ma swoje podłoże w zatraceniu ludzkiego poczucia odpowiedzialności przed Bogiem jako Źródłem wszelkiego stworzenia; z kolei zaburzona harmonia między stworzeniami coraz bardziej oddala człowieka od Stworzyciela. Benedykt XVI wskazuje jednoznacznie na

teocentryzm, jako jedyny sposób na przerwanie tego błędnego koła. Nie można problemów ekologicznych rozwiązać bez uznania „stwórczego Rozumu” (*Oreędzie*, nr 15) i „stwórczej miłości Boga” (*Oreędzie*, nr 7). Ks. Majcher akcentuje spójne papieskie podejście do świata jako środowiska człowieka, które jest dobre samo w sobie (s. 85-87) i jednocześnie jest dobrem dla całego rodzaju ludzkiego (s. 88-92). Nie można oddzielać wartości świata od jego znaczenia dla istoty ludzkiej, która „w całym stworzeniu ma wartość najwyższą” (*Oreędzie*, nr 7). Autor artykułu kilkakrotnie podkreśla jak nauczanie Benedykta XVI na temat ekologii przeciwstawia się ideologii New Age z jej wizją samozbawienia, harmonii ubóstwionej natury (s. 89) i ekologa-Anty-chrysta (s. 91-92).

Ks. Jarosław M. Lipniak (*Ekoteologia w dokumencie Międzynarodowej Komisji Teologicznej: „Communion And Stewardship: Human Persons Created In The Image Of God”*, s. 93-103) prezentuje dokument z 2004 r. *Komunia i służba: Osoby ludzkie stworzone na Obraz Boży*. Wspomina jego genezę i strukturę, a następnie podkreśla w numerze 67 pozytywny stosunek teologów do naukowej wizji ewoluującego wszechświata przy jednoczesnym stwierdzeniu specjalnej Bożej ingerencji w zaistnienie ludzi. „Człowiek zajmuje unikalne miejsce w Bożym planie zbawienia”, bo on tylko stworzony jest na obraz Boży (nr 56-57). Autor referuje po kolei (w zasadzie przytacza, z pewnymi niestety nieścisłościami w tłumaczeniu i sposobie cytowania) drugą część dokumentu, odnoszącą się wprost do zagadnień ekologicznych (nr 71-80). Komisja podkreśla fundamentalną rolę poprawnej chrześcijańskiej antropologii (opartej o teologię *Imago Dei* i Wcielenia Boga), dla właściwego przeżywania odpowiedzialności za świat stworzony i zagrożony zniszczeniem. Warto podkreślić nr 79-80, mówiące o miejscu zwierząt w historii zbawienia i o właściwym stosunku ludzi do nich. Ostatnia część dokumentu jest ostrzeżeniem przed naruszeniem biologicznej integralności człowieka za pomocą nowoczesnych technik oferujących możliwość ingerowania w jego życie i rozwój od poczęcia aż po śmierć.

Ks. Bogdan Ferdek (*Ekoreligia?*, s. 105-114) swoją refleksją zamyka przedstawioną serię wypowiedzi omawiających obecność problematyki ekologicznej w teologicznej refleksji różnych Kościołów chrześcijańskich. Pokazuje wartość spotkania ekologii i religii na płaszczyźnie chrześcijańskiej nauki o Bogu Trójjedynym „bogatym w rela-

cje” i historii zbawienia „ujmowanej ekologicznie” (s. 109-112). Inspirację takiego ujęcia czerpie wyraźnie z „ekologicznej teologii stworzenia” kalwinisty J. Moltmanna. Ks. Ferdek kładzie nacisk na koncepcję ekologii jako troski o „dom harmonijnych relacji między Bogiem i Jego stworzeniami oraz wśród samych stworzeń” (s. 112) i w taki sposób należy rozumieć aplikowanie przedrostka *Eko* – (od *oikos* – dom) do różnych kategorii teologicznych i metateologicznych (*eko-grzech, ekoodkupienie, ekoreligia, ekoteologia*). „Chrześcijaństwo jako ekoreligia” (s. 109) jest o wiele bogatszą i realniejszą propozycją od monistycznej *ekoreligii* uformowanej w łonie New Age, będącej „syntezą kultu Gai, hipotezy Gai i głębokiej ekologii” (s. 107-109). „Próba przybrania ekologii w szaty religii” w New Age ze względu na brak rzeczywistej relacji z transcendentnym Bogiem, a zarazem naiwny optymizm w odniesieniu do immanentnych ożywczych mocy Natury, jest „wyrazem ludzkiej tęsknoty za domem [harmonijnych relacji], ale nie szansą na taki dom”.

Ciekawym poszerzeniem prezentowanej tematyki stały się dodatkowe materiały, pomocne w praktycznym przygotowaniu ducha chrześcijańskiego do zaangażowania się w ochronę środowiska.

Na stronach 115-131 zamieszczono broszurę przygotowaną przez Grupę Roboczą promotorów JPIC (Justice, Peace, Integrity of Creation – Służba na rzecz Sprawiedliwości, Pokoju oraz Integralności Stworzenia) ds. Ocieplania Świata (Rzym 2002) pod tytułem *Harmonia stworzenia. Temat dla osób zakonnych dziś. Ocieplanie świata i zmiany klimatyczne*. Broszura ta podaje informacje dotyczące zmian klimatycznych, powody, dla których osoby zakonne powinny interesować się sprawami ekologii, sposoby zaangażowania się w działania na rzecz ochrony środowiska, propozycje refleksji i modlitw oraz źródła obszerniejszych wiadomości w tej dziedzinie. Na s. 131 znajduje się *List Apostolski papieża Jana Pawła II ogłaszający św. Franciszka z Asyżu patronem ekologów*.

Strony 133-138 goszczą artykuł Iwony Pawlos: *Wychowanie do ekologii*. Autorka podkreśla, że „tylko osoba ludzka jest w stanie kierować bezpiecznie rozwojem świata i wziąć za niego odpowiedzialność” (s. 133). Potrzeba więc, by człowiek poprzez odpowiednie wychowanie przede wszystkim w rodzinie, a następnie w szkole, obudził w sobie wrażliwość na wartość środowiska i został przygotowany do wzięcia na siebie odpowiedzialności za nie. „Życie człowieka w har-

monii z naturą jest w pełni możliwe pod warunkiem ustawicznego jej poznawania i doświadczania” (s. 135). Stąd zarówno w rodzinie, jak i w szkole istotnym środkiem wychowania ekologicznego jest turystyka i różne formy poprawnego obcowania z przyrodą. Wychowanie opierać się musi na nienaruszalnych zasadach etycznych. Prawdziwie nienaruszalnych praw dostarcza tylko uznanie Boga jako Dawcy i Pana życia. Etyka ekologiczna musi opierać się na uznaniu wartości życia człowieka i przyrody. Przerwanie życia jest działaniem nieekologicznym (s. 137). „Za ostateczny cel działania edukacji ekologicznej uznawane jest obudzenie w człowieku miłości do przyrody” (s. 138).

Siostra Goretti Aleksandra Mirecka przedstawia refleksję temat *Ekologia w katechezie* (s. 139-144) oraz *Montaż ekologiczny: Człowiek i Ziemia* (s. 145-150) w formie rozprawy sądowej mającej na celu „ustalenie stopnia winy człowieka w jego destruktywnym działaniu na środowisko naturalne”. Opisując zadania katechezy w kształtowaniu świadomości oraz konkretnych wzorców i postaw uczniów w dziedzinie odpowiedzialności za środowisko, siostra Mirecka podkreśla jak istotne jest ukształtowanie realnego spojrzenia człowieka na siebie samego i na podstawy jego przyszłego życia (w tym celu konieczna jest zarówno rzetelna wiedza przyrodnicza, jak i zdolność właściwego wartościowania i dokonywania wyborów na rzecz życia, „wypracowana w ramach Dekalogu i chrześcijaństwa”) oraz zrozumienie, że „odpowiedzialność za przyrodę może wziąć człowiek, a nie technika” (s. 144).

Omawianą publikację wieńczy *Ekologiczny rachunek sumienia* (s. 151-153) oraz *Dziesięć przykazań ekologicznych sformułowanych na konferencji Żydów i chrześcijan w Halling Hoog w październiku 1982 roku* (s. 155).

Czytelnik ma zatem przed sobą publikację niejednorodną, nierówną pod względem rygoru naukowego, ale inspirującą, pożyteczną, otwartą na dopowiedzenia, miejscami intrygującą i odkrywczą. Stanowi ona przykład teologicznej rozmowy prowadzonej według podstawowych standardów życia domowego – ekumenii, zwłaszcza zasady życzliwości w słuchaniu i prezentowaniu stanowiska innych bez zacierania różnic. Najważniejsza różnica w *ekoteologii* różnych Kościołów ujawnia się w rozumieniu bytowej wyjątkowości człowieka i jego miejsca – misji w świecie. Nie można tego zbagatelizować, gdyż od przyjętej antropologii zależy kształt całego procesu wychowawczego i jego powodzenie. Trzeba natomiast podkreślić, że wszystkie Kościoły

chrześcijańskie łączy troska o zagrożony dewastacją świat, wszystkie dostrzegają wielkie dobro stworzenia, wszystkie widzą problem zaburzonych relacji w środowisku ludzkim oraz rolę właściwego obrazu Boga.

Ks. Krzysztof Z. Wiśniewski

KS. MARIUSZ ROSIK

Ewangelia Łukasza a świat grecko-helleński.

Perspektywa literacka i ideologiczna

Wrocław 2009, ss. 407

„Dziś nikt już nie uważa wpływów literackich i ideologicznych innych kultur czy narracji biblijnych za mistyfikację. Jest wręcz odwrotnie. Każdy, kto przyjmuje bosko-ludzkiego autora Biblii, liczy się z takimi wpływami; więcej jeszcze, ich poznanie i interpretacja pozwalają głębiej odczytać przesłanie poszczególnych narracji i zwrócić uwagę na niedostatecznie uwypuklone dotychczas ich znaczenie znaczeniowe”. Sformułowanie to bardzo trafnie oddaje pierwotną intencję kolejnej książki księdza Mariusza Rosika. Tym razem zajął się on problemem osadzenia Ewangelii św. Łukasza w kulturze antycznej Grecji. Fakt takiej próby autor wyjaśnia na kolejnych stronach wstępu. „Ewangelista był Grekiem z pochodzenia (najprawdopodobniej urodzonym w Antiochii) i dzieło swe adresował do chrześcijan tej samej proveniencji”. Również św. Paweł, z którym, jak wiadomo, był blisko związany, umiał posługiwać się bliskimi kulturze greckiej archetypami i symbolami.

Merytorycznie dociekania ks. prof. Rosik rozpoczyna od analizy gatunków literackich, o jakich można mówić śledząc karty Łukasowego dzieła. W tym celu dokonuje krótkiego prześledzenia dziejów biografistyki greckiej od czasów archaicznych poetyckich rapsodów do wieku II i III po Chr. Interesujące dla czytelnika wydają się być rozdziały pt. „Euangelion w literaturze greckiej” oraz „Ewangelia jako gatunek literacki”. Tu znajdziemy dociekania autora analizującego pojęcie „ewangelii” w znaczeniu „dobra nowina”, które również jest poświadczony w Odysei. Używa go także współczesny czasom nowo-

testamentalnym Józef Flawiusz. Pojęcie to rozumiano jednakże po świecku i nigdy w kręgach poza chrześcijańskich nie wyewoluowało w stronę odrębnego gatunku literackiego, za którego właściwego twórcę „uchodzi Marek”. Za zręby gatunku egzegeci uważają „opowiadanie o Jezusie, jego nauczanie i relację o męce, śmierci i wydarzeniach po zmartwychwstaniu” sam Łukasz o swym dziele nie pisze wprost jako o Ewangelii, określając je raczej mianem opowiadania – „Diegesis”, z którego czytelnik dowiaduje się o wydarzeniach „od autora – bądź bezpośrednio, bądź przez jego autora”.

Analizując poszczególne elementy tegoż opisu i zestawiając je z cechami antycznych biografii ksiądz Rosik dochodzi do wniosku, iż „Ewangelia Łukaszowa jest podgatunkiem biografii starożytnych”, chociaż są też cechy różnicujące np.: nie ma w Ewangelii „opisu zewnętrznego wyglądu Jezusa ani jego portretu psychologicznego. W jej formie daje się wskazać na silne wpływy literatury judaistycznej i wreszcie z chrześcijańskiego punktu widzenia rzecz najważniejsza: autor ewangelii mimo zawarcia na jej kartach opisu śmierci Jezusa, wciąż jest przekonany o tym, iż bohater jego opowieści żyje.

W dalszej części pracy autor omawia pojęcie i występowanie w Ewangelii Łukasza logionu, czyli krótkiej wypowiedzi zbliżonej do sentencji np.: „Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwoj?” (Łk 6, 39). Autor przyjmuje tu podział Jezusowych wypowiedzi na cztery kategorie: mądrościowe, profetyczne autobiograficzne i modlitwy. Ten typ wypowiedziania znany był w literaturze greckiej, gdzie ważna była krótkość wypowiedzi najczęściej bóstwa, logion był przepowiednią czy wyrocznią. Termin ten znany był również zhellenizowanym żydom, gdyż występował w Septuagincie i był tu odnoszony do słowa Bożego. Zdaniem autora omawianej pracy, logia Jezusowe, mimo pewnych przede wszystkim strukturalnych podobieństw do gatunków greckich, różnią się od nich choćby poprzez kontekst kulturowy, gdyż są silnie osadzone w tradycji judaistycznej, „muszą odbiegać treścią od politeistycznego kontekstu starożytnej Hellady”. Również hymny greckie różnią się od ewangelicznych, ponieważ te ostatnie bardzo silnie osadzone są w realiach Starego Testamentu. Podobne opinie autor wyraża zestawiając Jezusowe opowieści z ich greckimi odpowiednikami. Tu również wolno wskazać na podobieństwa formalne i znaczne różnice treściowe, chociaż można w nich dopatrywać się podobnych znaczeń, niektórych pojęć, chociaż

niewątpliwie ich greckie rozumienie jest drastycznie inne niż w Ewangelii. Tego typu różnic nie ma, zdaje się, w odniesieniu do mów Jezusa i ich greckich wzorców. Łukasz „wykorzystuje gatunek literacki mowy w taki sam sposób, jak czynią to historiografowie greccy”. Pisząc o polemikach Jezusa z adwersarzami ewangelista również sprawnie posługuje się greckimi wzorcami literackimi w postaci dialogów.

Zupełnie innym rodzajem opowieści ewangelicznej są relacje o Jezusowych cudach, które można podzielić na „cztery obszary gatunkowe: uzdrowienia, wskrzeszenia, egzorcyzmy i cuda nad naturą”. Badacze zdaniem autora; nie kwestionują historyczności tych czynów, nawet Talmud potwierdza ich realność, zarzucając jedynie ich pochodzenie praktykom magicznym Jezusa. Tymczasem w opisach ewangelicznych brak jest formuł magicznych, co znacznie różni je choćby od opisów greckich. Poza tym głównym celem cudu w literaturze antycznej było wprawienie czytelnika w osłupienie, gdy tymczasem w wypadku Jezusa mamy do czynienia ze skierowaniem uwagi na łaskę Bożą skierowaną ku człowiekowi. Również inaczej niż w klasycznej literaturze greckiej Łukasz posługuje się opisem historiograficznym wydarzenia, bowiem silnie interpretuje teologicznie, tworzy swego rodzaju historiozofię. Poza tym, podobnie jak w opisanych wcześniej gatunkach, silna jest perspektywa monoteistyczna, w tym wypadku naturalnie obca Grekom. Jeszcze większa różnica występuje pomiędzy genealogiami używanymi w Biblii, w tym u Łukasza, a tymi stosowanymi w literaturze greckiej. Te pierwsze, zdaniem ks. Rosika, w ogóle nie stawiają sobie za cel opisu faktycznego, pełniąc jedynie „funkcję religijną”.

W swej narracji osobne miejsce poświęca autor również dwóm formom opowiadań, z których jedna właściwie nie występuje w literaturze greckiej, a druga w Ewangelii. Chodzi mianowicie o legendę i mit. Niemniej przy dokładnym przyjrzeniu się Łukaszowemu przekazowi można w jego dziele odnaleźć ślady obu form, np. w opowiadaniu o narodzinach Jana Chrzciciela czy kuszeniu Jezusa na pustyni. Zupełnie za to obcy Grekom musiał wydawać się opis męki i śmierci Jezusa na krzyżu, gdyż w swej kulturze nie mogli znaleźć żadnej analogii do takiej narracji. Podobnie przedstawia się sytuacja z tzw. „summariami” – „bardzo krótkimi podsumowaniami pewnego okresu życia i działalności jakiejś osoby czy wspólnoty”, które obecne w Ewangelii u Greków pojawiały się śladowo i nie można ich w żaden sposób klasyfikować w odrębny gatunek.

Odrębna grupa problemów omówiona w pracy dotyczy wątków fabularnych u Ewangelisty, a więc języka i jego powiązań oraz charakterystycznych „dla literatury greckiej, a powracające u Łukasza, elementy fabuły”. Są nimi: wędrówka cykliczna, przełamanie akcji i sposób prowadzenia perypetii. Oceniając konteksty językowe omawianego dzieła ksiądz Rosik zaczyna od wpływu, jaki na niego wywarło greckie tłumaczenie Starego Testamentu, czyli wspomniana już Septuaginta. Zdaje się ona mieć generalny wpływ językowy na autora przekazu, który jest również obeznany z niezależnymi od tego źródła zasadami klasycznego języka greckiego. W odniesieniu do motywów fabularnych, wymienionych powyżej bardzo ciekawe jest umiejscowienie wędrówki Jezusa: „Judea – Galilea – Judea” i innych podróży, do których zaliczył on elementy z przypowieści o synu marnotrawnym: „dom ojca – kraina pogan – dom ojca”, o przewrotnych rolnikach: „winnica – nieokreślone miejsce pobytu właściciela – winnica”, z rozesłania uczniów: „wspólnota uczniów – misja – wspólnota uczniów” czy wreszcie droga uczniów do Emaus: „Jerozolima – Emaus – Jerozolima” w kontekście znanych Grekom schematów, którymi były: podróż Odyseusza „Itaka – Troja – Itaka”, podróż Platona do Egiptu, poszukiwanie Eurydyki przez Orfeusza. Również jeśli chodzi o prowadzenie wątków fabularnych Łukasz stosował klasyczne wzorce, które zasadały się na „konflikcie, rozwoju akcji i jej rozwiązaniu oraz na perypetiach”.

Druga część omawianej pracy poświęcona została porównaniu symboli i idei u Greków i w Łukaszkowym przekazie. Autor książki swoje zestawienie zaczyna od porównania idei krzyża, który, jakkolwiek znany był historiografii i literaturze greckiej, nie występował w niej w sposób symboliczny. Grecy poznający dzieje zbawienia z Łukaszkowej Ewangelii z pewnością musieli mocno zrewolucjonizować swe myślenie chcąc podjąć krzyż, jako uczniowie Jezusa. U Łukasza można też wyraźnie wyodrębnić motyw drogi, jako „tworzywo kompozycyjne”, wyraźnie mowa tu o swoistej symbolice drogi, która nie wydaje się z kolei odległa od toposu używanego w kulturze helleńskiej. Na kolejnych kartach ks. Rosik skrupulatnie omawia kolejne symbole jak: Góra, Ogród Sen oraz Ogień. Ten ostatni, co ciekawe, biorący swój grecki początek z mitu o Prometeuszu staje się u nich symbolem „nie tylko ciepła i ogniska rodzinnego, ale także oczyszczenia i sądu. Te dwa ostatnie znaczenia występują w dziele Łukaszkowym”. Podsumowując tę część rozważań należy stwierdzić, że symbole znane Gre-

kom, a używane przez trzeciego ewangelistę, niejednokrotnie musiały nastęrczać im pewnych problemów ze zrozumieniem natury przesłania Chrystusowego. Biorąc jednak pod uwagę wspólny korpus pojęciowy, pewne kwestie można było omówić na gruncie do pewnego stopnia czytelnych elementów.

Czytając kolejne analizy księdza Rosika dotyczące porównania idei religijnych, czytelnik może zapoznać się z kolejnym blokiem materiału porównawczego dotyczącego kwestii: „boskich mężów”, „syna bożego”, „zbawcy” oraz idei zbawienia, czy możliwości zmartwychwstania w obu kulturach, tj. greckiej i przekazie ewangelicznym. W niektórych z tych symboli mamy do czynienia z odniesieniami bardzo odległymi czy wręcz jedynie terminologicznymi jak, zdaniem autora, ma to miejsce choćby w odniesieniu do pojęcia „przebóstwienia”. Z kolei w odniesieniu do „metempsychozy”, czyli wędrówki dusz należy pamiętać, że dla samych Greków była to idea poniekąd zapożyczona i wcale nie występowała powszechnie, zaś u samego Łukasza pojęcie to nie istnieje ze zrozumiałych względów.

Ostatnim blokiem zagadnień, omówionych przez autora, jest zespół problemów etycznych. Pierwsze z pojęć – „cnota” zdaje się dość dobrze ukazywać różnice w pojmowaniu rzeczywistości pomiędzy Łukaszwą wizją doskonalenia się, wynikającego z woli Boga, a greckim filozoficznym dążeniem do doskonałości, wynikającym z „wewnętrznej natury człowieka”. Niezależnie od omawianej literatury czas pokazał, że oba spojrzenia można w jakiś sposób połączyć, choć odbywa się to na terenie filozofii i nie jest przedmiotem pracy. Z dużą grupą problemów mamy również do czynienia analizując problem kontaktu z Bogiem (bogami). Już samo zestawienie monoteizmu oraz politeizmu jest poważnym wyzwaniem mentalnym. Chodzi tu zwłaszcza o zauważoną przez autora ideę moiry, czyli przeznaczenia. Jeżeli potraktować ją literalnie, to modlitwa nie miała większego sensu. Do kontaktów z bóstwami Grecy używali kultów oraz misterów; w trzeciej ewangelii idee takie nie występują. Podobny problem występuje w odniesieniu do grzechu i nawrócenia, które to pojęcia w świecie greckim nie za bardzo pokrywają się z Łukaszwym rozumieniem, zaś oczyszczenie również może się dokonywać przez obrzędy. Pewne podobieństwa ideowe udaje się autorowi książki odnaleźć na przykład w odniesieniu do miłości i stosunku do dóbr materialnych.

Podsumowując swą publikację autor podkreśla, iż nie wyczerpał, ani nie miał takiego zamiaru, określenia wszelkich powiązań kultury greckiej z ideami wyrażonymi w Ewangelii św. Łukasza. Z pewnością jednak czytelnik, dzięki książce może zrozumieć złożoność środowiska, w którym przyszło działać pierwszym Apostołom. W sensie szerszym publikacja księdza Rosika uwrażliwia wszystkich zainteresowanych na możliwe konteksty pism Nowego Testamentu i powiązanie ich z różnymi elementami kultury basenu Morza Śródziemnego.

Piotr Sutowicz

MANFRED SPATA

Johannes von Nepomuk. Der böhmische Heilige als Patron des Schiffer-Vereins Beuel (Heimat- und Geschichtsverein Beuel am Rhein, Kleine Schriften)

Bonn 2009, ss. 62, 96 zdjęć i reprodukcji map

Postać Autora

Manfred Spata urodził się w 1944 r. na Ziemi Kłodzkiej. Aktualnie mieszka w kraju związkowym Północnej Nadrenii-Westfalii, w Beuel k/Bonn nad Renem. Od 1973 r. do emerytury pełnił funkcję dyrektora wydziału geodezyjnego Północnej Nadrenii-Westfalii. Nadal jest on osobą bardzo uspołecznioną, twórczą i zaangażowaną w pielęgnowanie tożsamości. Czynnie uczestniczy w szeregu gremiach i stowarzyszeniach byłych mieszkańców Ziemi Kłodzkiej (m.in. Arbeitsgemeinschaft Grafschaft Glatz (AGG), Kultur und Geschichte; więcej zobacz: witryna internetowa: <http://www.spata-bonn.de>). Owoc bogatego doświadczenia i pasji Autora na polu geodezji i kartografii stanowi m.in. zbiór około 30-tu wygłoszonych referatów i tyleż niewielkich przyczynków dotyczących głównie map Dolnego Śląska i Ziemi Kłodzkiej.

Geneza powstania książki

W tym przypadku przedmiot zainteresowania Autora stanowi (jeśli nie liczyć skromnego artykułu opublikowanego w biuletynie parafialnym w 2005 r.) po raz pierwszy postać świętego Jana Nepomucena (*1350 w dawnym Pomuku, a dziś Nepomuku k/Pilzna i cysterskiego opactwa; +20/21 III 1393 w Pradze), który jak nikt inny, od

wieków stanowi w Kościele powszechnym kluczową postać zarówno ludowej pobożności, jak i małej architektury sakralnej miast oraz wsi wielu krajów europejskich. Ten wyjątkowy czeski święty był kolejno: synem sędziego, niemieckiego osadnika, Welflina (Wollfina), cesarskim notariuszem na dworze biskupim (1369 r.), katolickim kapłanem (1380 r.) jednym z altarzystów praskiej katedry, proboszczem św. Galla (w j. czes. Havla) na Starym Mieście i kanonikiem przy katedrze św. Wita, doktorem prawa kanonicznego (1381 Praga bacc.iur.; Padwa 1387 dr.iur.can.); kanonikiem kolegiaty praskiej św. Idziego) i wikariuszem generalnym arcybiskupa Pragi (1389 r.), a także spowiednikiem czeskiej królowej Zofii. Po utopieniu go w 1393 r. w Weławie, z rozkazu króla Wacława IV Luksemburczyka (ten zwolennik Jana Husa panował w Czechach latach 1378-1419, a jako król Niemiec w latach 1378-1400).

Z końcem XIV w. trumna z jego zwłokami została przeniesiona do katedry, a wśród ludu szybko rozszerzał się i umacniał nieformalny kult, który w krótkim czasie był znany i praktykowany na Śląsku, w Niemczech, Austrii, a nawet na Litwie. Po 300 latach od momentu męczeńskiej śmierci – w 1693 r. na kamiennym moście Karola w Pradze, z którego został zrzucony, wzniesiono jego statwę, a następnie wielokrotnie inspirowano się nią i kopiowano ją w licznych miejscowościach Korony Czeskiej. W XVIII w., w dniu 31 maja 1721 r. odbyła się beatyfikacja Jana Nepomucena. W dniu 19 marca 1729 r. czeski męczennik został przez Benedykta XIII ogłoszony świętym (w kalendarzu liturgicznym jego wspomnienie przypada na dzień 16 maja). Już przed trzema wiekami uchodził za nieformalnego patrona Czech, a jego kult silnie promieniował na sąsiednie ziemie, zwłaszcza Śląsk i Ziemię Kłodzką (zob. m.in. referat: Manfred Spata, Johannes von Nepomuk – wie kam der böhmische Heilige in die Grafschaft Glatz? wygłoszony w 29-30 kwietnia 2010 r. w Münster w ramach 23. (9.) AGG-Jahrestagung). Dzięki poparciu ze strony wielu katolickich dworów oraz zakonu jezuitów i franciszkanów liturgiczna cześć Jana Nepomucena, czeskiego męczennika dotarła nie tylko do Niemiec i południowego Tyrolu, ale stał się on w okresie kontreformacji i baroku najbardziej znany i czczony europejskim świętym.

Po 133 latach od uroczystej kanonizacji, 19 sierpnia 1862 r. stowarzyszenie niemieckich rybaków, właściciele statków oraz łodzi śródlądowych utworzyło w Północnej Nadrenii-Westfalii – w miejscowo-

ści Beuel, związek „Schiffer-Vereins Beuel”, a drugim ich patronem obok św. Mikołaja został wybrany św. Jan Nepomucen (postać tego świętego można także dostrzec na witrażu miejscowego kościoła pw. św. Józefa). Kult tego świętego przeniknął do Nadrenii dzięki zaangażowaniu katolickiego rodu Wittelsbachów. Wielu kolońskich arcybiskupów wznosiło liczne mostowe figury św. Jana Nepomucena (szczególnie gorliwym czcicielem tego świętego był ks. abp Clemens August I ur. 1700 zm. 1761).

Bezpośrednim motywem powstania książki był fakt umieszczenia odnowionej statuy św. Jana Nepomucena w dniu 28 marca 2009 r. w Beuel, przy promenadzie nad brzegiem Renu. Wcześniej zakończone zostały prace przeciwpowodziowe prowadzone od 2007 r., a na przedłużeniu Johannestraße powstał plac Jana Nepomucena, na którym obok statuy świętego postawiono maszt żeglarski. Figura czeskiego męczennika została zwrócona twarzą do rzeki, tak aby łatwo dostrzegali ją żeglujący po rzece i nadal mogli pozdrawiać świętego.

Do dzisiaj jest on w Europie znany i czczony przede wszystkim jako patron Czech, domu Habsburgów, archidiecezji Salzburg, hrabstwa Rietberg oraz drugi patron Bawarii i zakonu jezuitów (1730). Jest on również patronem wielu miast europejskich, a m.in.: Salzburga, Seckau, Corregio, Pragi i Santander. Ponadto ten „czeski męczennik” jest najbardziej znanym jako patron kanoników i kapłanów, spowiedników, duszpasterzy dzieci, obrońca mostów oraz szlaków handlowych, opiekun życia rodzinnego, orędownik dobrej spowiedzi, godności osobistej i dobrego imienia oraz honoru, a w mniejszym stopniu jako orędownik przepraw wodnych przed utopieniami, czyli żeglarzy śródziemnomorskich i flisaków, młynarzy oraz prawników. Proszono go również o obronę tajemnicy publicznej, przed obmową, zniesławieniem, pomówieniem oraz prześladowaniem religijnym czy mieszanym się władzy świeckiej w prawa życia kościelnego.

Według tradycji ludowej Jan Nepomucen był świętym, który chronił pola i zasiewy zarówno przed powodzią, jak i suszą. Dlatego szereg mostów nosi imię Jana Nepomucena, a jego figury („Nepomuki”) można spotkać jeszcze dzisiaj przy drogach w sąsiedztwie mostów, rzek, ale również na placach publicznych i kościelnych oraz na skrzyżowaniach dróg. Obecnie jest on także uznawany za patrona ratowników.

Pierwszą ikonograficzną figurą Jana Nepomucena był pomnik świętego w Pradze, usytuowany na moście Karola, z którego miał zos-

tać zrzucony. Wokół jego głowy umieszczono pięć gwiazd (symbolizujących pięć cnót mężeńskich), tworzących aureolę, która ponoć miała ukazać się w miejscu wrzucenia go do Wełtawy. Pomnik ten ustalił ikonograficzny kanon. Postać świętego jest ukazywana w klasycznym kanonicznym stroju chórowym: sutanna, komża, rochetta, mozzetta, biret i niekiedy także stuła. Odtąd kolejne przedstawienia opierały się na pomniku praskim z 1683 r.

Atrybutami czeskiego męczennika są kolejno: palec przyłożony do ust (symbol heroicznego milczenia), trzymane w dłoniach: krucyfiks (symbol mistycznej przyjaźni z Jezusem ukrzyżowanym) i gałązka palmowa (symbol heroicznego męczeństwa), stopa postawiona na księdze Pisma św., – jako znak wytrwałości w wierze i strzeżenia tajemnicy spowiedzi św. oraz umieszczona nad głową aureola z pięciu gwiazd, a niekiedy nawet język.

Wraz z upływem czasu ukształtowały się zróżnicowane formy kultu i zwyczaje. W Bawarii powstały bractwa św. Jana Nepomucena (Frising i Inkofen), a także dwa miejsca pielgrzymkowe: Inkofen i Pfrombach. Z kolei w liturgiczne wspomnienie świętego nie tylko rozpoczynano tzw. „Bittwoche” (czyli dni błagalne lub krzyżowe celebrowane przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego; w niektórych regionach dni te rozpoczynano w liturgiczne święto św. Marka), ale wokół jego figur oraz kaplic nadal są pielęgnowane zarówno uroczyste procesje (m.in. w Bambergu, Passau i Heidelbergu), jak i rzeczne spławy ze światłami licznych łodzi i statków. Znacznie rzadziej odwoływano się w historii omawianego kultu do praktyki noszenia jako pamiątki jego relikwii, plastycznego wyobrażenia języka świętego, tzw. „Johanneszungen”.

Obok kilku misteriów, pieśni religijnych i utworów poetyckich, spośród znanych niemieckich ludowych porzekadeł wypada wymienić m.in.: „Heiliger Sankt Nepomuk, // treib' uns die Wassergüss zurück”; „Der Nepomuk uns das Wasser macht, // dass uns ein gutes Frühjahr lacht”. Ponadto w Brandenburgii znane były kolejne, m.in.: „Der heilige Nepomuk das Wasser macht, // dass ein gutes Frühjahr lacht!” oraz „März nicht zu trocken, nicht zu nass, // füllt dem Bauern Scheun' und Fass”.

Współcześnie także na Dolnym Śląsku istnieją Bractwa Jana Nepomuckiego, czyli stowarzyszenia miłośników tzw. „nepomuków”, kata-

logujące m.in. polskie i zagraniczne przedstawienia Jana Nepomucena zachowane w sztuce i architekturze.

Treść książki

Manfred Spata w sposób systematyczny, niemniej jedynie szkicowy przedstawił zarys dziejów kultu czeskiego męczennika w Nadrenii i w Bonn, ale szczególną uwagę poświęcił dobie 150 lat, kiedy to Jan Nepomucen był drugim patronem bractwa żeglarzy i flisaków w Beuel k/Bonn. Czytelnik ma prawo mieć niedosyt, z powodu chociażby braku obszerniej syntezy dziejów kultu Jana Nepomucena w Niemczech, jak też zestawienia katalogu bractw tego świętego i omówienia zasadniczych celów tego typu stowarzyszeń oraz ich statutów.

Układ książki

Jest on logiczną konsekwencją powyższego założenia i zamiaru Autora usiłującego uczynić swój wywód zrozumiałym i komunikatywnym. Na tytułową stronę książki (tekturowej okładki) składa się obok tytułu, jedyna kolorowa fotografia figury świętego umieszczona na postumencie w Beuel. Z kolei poszczególne elementy książki stanowią kolejno: spis treści (s. 3); 1.) – kilkudzaniowe wprowadzenie i fotografia dokumentująca stan figury „patrona mostowych przepraw” z 2006 r. (s. 4); 2.) – zwięzły biogram świętego wraz z czterema reprodukcjami map i rycin z Czech i Pragi (s. 5-7); 3.) – męczeństwo Jana Nepomucena (s. 7-9); 4.) – pierwsze oznaki czci i kultu w Pradze (s. 9-12); 5.) – rzymski proces beatyfikacji i kanonizacji (s. 12-14); 6.) – kanoniczne i ikonograficzne atrybuty świętego, przy czym Autor przedstawia w tym miejscu także kilka faktów z historii kultu w Czechach, Bawarii (s. 14-19); 7.) – kult świętego w Nadrenii (s. 19-21); 8.) – kult świętego w Bonn i okolicy (s. 22-26); 9.) – patron bractwa żeglarzy w Beuel (s. 26-35); 10.) – nowe miejsce statuy (s. 35-42); 11.) – charakterystyka współczesnego kultu Jana Nepomucena (s. 42-43); 12.) – bibliografia (s. 44-45) – Autor zestawiał 32 tytuły, głównie haseł leksykalnych i prac poświęconych dziejom kultu św. Jana Nepomucena w Nadrenii. Natomiast w zestawie literatury nie odnotowane zostały przyczynki do dziejów kultu Jana Nepomucena w Czechach i na Śląsku; oraz przypisy (s. 46-49), w sumie jest ich 105; aneks (nieliczbowane strony – 50-62) stanowi go wybór reprodukcji i tekstów: modlitwennego obrazka [s. 50]; [1.] – skargi arcybiskupa praskiego Jana z Jenzstejnu do papieża Bonifacego IX z 1393 r. [s. 51]; [2.] – zestawienia nt. ikonografii i symboliki świętego – [s. 52]; [3.] – zestawienia patronatu 15-tu ko-

ściołów i kaplic w regionie Nadrenii i Westfalii [s. 53]; [4.] – pieśni i modlitwy liturgiczne [s. 54-58]; [5.] – poezja [s. 59-61]; [6.] – znaczek i stempel poczty niemieckiej wydany w 1993 r. z racji jubileuszu 600-lecia śmierci Jana Nepomucena [s. 62].

Omawiana książka ukazała się w serii: „Heimat- und Geschichtsverein Beuel am Rhein, Kleine Schriften”, dzięki finansowemu wsparciu trzech miejscowych stowarzyszeń zainteresowanych regionalnym dziedzictwem kulturowym. Jej wydawcą jest pierwsze z nich: Heimat- und Geschichtsverein Beuel am Rhein e.V mające własną witrynę internetową www.hgv-beutel.de. Wszelkie prawa druku posiada jedynie Autor książki.

Ks. Tadeusz Fitych

Kościół, Żydzi, Polska.

Z księdzem profesorem Waldemarem Chrostowskim rozmawiają

Grzegorz Górny i Rafał Tichy

Warszawa 2009, ss. 647

Gdy w 2006 roku na rynku wydawniczym ukazała się książka „*Bóg, Biblia, Mesjasz. Z księdzem profesorem Waldemarem Chrostowskim rozmawiają: Grzegorz Górny i Rafał Tichy*” (Wyd. Fronda, Warszawa 2006), czytelnicy otrzymali szansę wniknięcia nie tylko w świat osobistych doświadczeń znanego biblisty, ale bardziej jeszcze w świat biblijny, w świat narodów wzrastających razem z Biblią i pod jej przemożnym wpływem. Tym samym owa książka przekazywała czytelnikom klucze do zrozumienia dziejów judaizmu i chrześcijaństwa. Autorzy obiecywali kontynuację tej bardzo wciągającej, jak się okazało, lektury. I oto po trzech latach można ponownie zasiąść z redaktorami Frondy i księdzem profesorem, by wsłuchać się w ich rozmowę, tym razem o osiągnięciach i problemach dialogu chrześcijańsko i polsko-żydowskiego. Książka „*Kościół, Żydzi, Polska*” powinna skupić uwagę każdego, kto chce zrozumieć trudności z jakimi przychodzi się dziś mierzyć Kościołowi, Żydom i Polakom w sferze wzajemnych relacji oraz w wyrażaniu i pogłębianiu własnej tożsamości. Książkę profesor Waldemar Chrostowski, odpowiadając na pytania panów redaktorów

ze znaną już z pierwszego tomu rozmów szczerością i wnikliwością, mówi o jasnych i ciemnych stronach wielowiekowego współlistnienia chrześcijaństwa oraz judaizmu na terenie Polski, a przede wszystkim o pierwszych latach (1986-1998) oficjalnego dialogu między przedstawicielami Kościoła katolickiego w Polsce i reprezentantami społeczności żydowskiej.

Zasadniczym przedmiotem książki jest zatem dialog katolicko-judaistyczny, zainaugurowany w roku 1986, przez powołanie Podkomisji Episkopatu Polski do spraw Dialogu z Judaizmem. Rozmówcy prowadzą czytelnika przez całą burzliwą dekadę, aż do roku 1998, w którym ks. Chrostowski zrezygnował z pełnienia funkcji współprzewodniczącego Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów, ze względu na opisane w książce okoliczności. Ksiądz profesor, aktualnie przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich i kierownik Zakładu Dialogu Katolicko-Judaistycznego na UKSW w Warszawie, od ponad dwudziestu lat bezpośrednio zaangażowany w promocję dialogu, informuje o wielu istotnych sprawach, ważnych dla zrozumienia tego, co się faktycznie wydarzyło i co się dzieje, że stosunki między chrześcijaństwem oraz judaizmem, a szczególnie między Żydami a Polską i narodem polskim pozostają napięte. Autor pomaga dostrzec pewne procesy, które podtrzymują atmosferę nacechowaną nieżyczliwymi stereotypami, uprzedzeniami, pretensjami, żalem, wypominaniem krzywd, roszczeniem zadośćuczynienia – atmosferą, w której degraduje się ożywczy składnik życzliwej pamięci o tym, co było wspólnym dobrem i duchowym dziedzictwem tak Żydów, jak i Polaków. Ksiądz Chrostowski jest przede wszystkim zainteresowany tym, w jaki sposób można by wydobyć z dziejów i z religijnej tożsamości obu wspólnot, pozytywne duchowe założenia oraz solidne teologiczne racje, dające gwarancję sensownego dialogu religijnego. Dlatego często powtarza: „Dialog tak! Ale jaki?”.

Autor nie przystaje do tych, którzy twierdzą, że najważniejszą sprawą jest sam dialog. Wcale nie jest najważniejsze to, by rozmawiać. Dialog jest konieczny, ale nie jest szczytem marzeń żadnej ze stron. Na wszystkich stronicach książki dialog jest ukazywany jako środek – droga – narzędzie, a nie jako cel sam w sobie. Stąd, ksiądz profesor prezentuje i porównuje jakość zaangażowania w dialog polsko i katolicko-żydowski po obu stronach, opisuje trud i rozczarowania towarzyszące jego własnym staraniom, wskazuje na ślepe zaułki, demasku-

je pułapki, ale również pozwala dostrzec obiecujące ścieżki. Właśnie dzięki demaskowaniu mechanizmów fałszowania dialogu, sam dialog przestaje jawić się jako niebezpieczny labirynt, który może roztropniej byłoby ominąć z daleka. Prezentowana książka, będąc swoistym przewodnikiem po pułapkach pseudo-dialogu, paradoksalnie rozbudza nadzieję, że jest możliwy prawdziwy i poważny dialog na płaszczyźnie religijnej i teologicznej, oparty na wzajemnym poznaniu i wyrazistej tożsamości uczestników dialogu. Po uważnej lekturze omawianej książki pozostaje w sercu przekonanie o potrzebie i możliwości uzdrowienia pamięci, uleczenia krótkowzroczności w patrzeniu na historię i na przyszłość wyrastającą z historii oraz wiara w sensowność dialogu. Przekonanie to jest przy tym oczyszczone z iluzji, dalekie od pośpiesznej oraz naiwnej euforii.

Omawiana książka jest osobistą opowieścią Autora o wydarzeniach, w których bezpośrednio brał udział, często jako ich protagonista, i o sprawach, na których się bardzo dobrze zna. Wiele faktów przedstawianych w rozmowie z panami redaktorami nie zostało nigdzie wcześniej upublicznionych, wiele detali pozostawało bez opisu, wiele ważnych spotkań, rozmów oraz gestów, znaczących dla zrozumienia możliwości oraz trudności dialogu katolicko-judaistycznego, pozostawało zupełnie nieznanymi. Rzecz jasna, w niektórych przypadkach wiedza, którą dysponuje i dzieli się ks. prof. Chrostowski, nie mogła zostać poparta niczym innym jak jego słowem – autorytetem kapłana i naukowca, bogatym doświadczeniem spotkań z Żydami w Izraelu, USA i Kanadzie oraz czynnym zaangażowaniem w sprawy, o których pisze. Gdy Autor powołuje się na przeprowadzone rozmowy, na ustne relacje świadków wydarzeń albo na niepisaną tradycję żydowską, czyni to w sposób przekonujący i wiarygodny. Oczywiście, każdemu wolno zachować pewną rezerwę wobec niepisanych, zwłaszcza niejawnych, źródeł informacji „z drugiej ręki”, niemniej jednak nie wolno ich lekceważyć bądź odrzucać bez weryfikacji, kwestionując tym samym bezpodstawnie uczciwość autora. Z pewnością zna dobrze i potrafi docenić wartość takich źródeł każdy rzetelny historyk. Czytelnik poznaje więc całą gamę opinii i postaw konkretnych osób, znanych z imienia i nazwiska, z którymi książka profesor się zgadza bądź polemizuje w jasno sprecyzowanym kontekście. Oprócz wiadomości czerpanych z osobistych doświadczeń i ustnych przekazów, książka profesor przywołuje cały szereg informacji historycznie udokumentowanych.

Wiele z nich jednak po dziś dzień nie zajmuje należnego im miejsca ani w nauczaniu historii, ani w dialogu międzyreligijnym. Dodać należy, że redaktorzy, Grzegorz Górny i Rafał Tichy, wykazują się dość dobrym rozeznanie w sprawach, o które pytają.

Książka nie zawiera przypisów, ale na 85 końcowych stronach znajduje się szczegółowa bibliografia publikacji ks. prof. Waldemara Chrostowskiego, poświęconych problematyce dialogu chrześcijańsko i polsko-żydowskiego. Obejmuje ona 551 pozycji w układzie chronologicznym: od 1987 do 2008 r. Trzeba przy tym pamiętać, że książkowa narracja zatrzymuje się na roku 1998. Ostatnie słowa rozmowy pozwalają spodziewać się jej kontynuacji.

Cała treść książki została podzielona na czternaście rozdziałów. Każdy z nich stanowi odsłonę jakiegoś etapu drogi dialogu lub jej ważnego aspektu, a wszystkie razem tworzą spójną całość. Warto przedstawić ich tytuły i zasygnalizować ich zawartość (główne wątki i tematy omówiłem w obszernej recenzji opublikowanej w „Collectanea Theologica” 2(2009) – tu przedstawiam skrót tamtego streszczenia).

I. *Drogi do dialogu* (s. 7-40).

Otrzymujemy zwięzłą retrospekcję sięgającą początków myślenia autora o Żydach i religii żydowskiej. Podkreśla on, że w całym swoim dzieciństwie i młodości lat szkolnych, jak i później, w seminarium duchownym, nie spotkał się ani z postawą, ani też z agitacją antysemicką. Temat żydowski nie zajmował też jakiegoś centralnego miejsca w rozmowach, a gdy już była mowa o Żydach, to nie kojarzono ich z religią i pobożnością judaistyczną. Religijnych Żydów nasz Autor spotkał po raz pierwszy dopiero w Jerozolimie, już jako ksiądz, podczas dalszych studiów specjalistycznych. To spotkanie zrodziło w nim chęć rozmowy, choć wówczas jeszcze o strukturach dialogu nie mówiono. Kluczowym wydarzeniem okazała się wizyta papieża Jana Pawła II w rzymskiej synagodze. Trzy miesiące po niej, w maju 1986 roku, powołana została Podkomisja Episkopatu Polski do spraw Dialogu z Judaizmem, do której nasz Autor został zaproszony. Podjął się tego zadania pełen zapału i optymizmu.

II. *Zbratani przeciwnicy* (s. 41-82).

Ksiądz profesor porządkuje pojęcia dotyczące stereotypów i wzajemnych uprzedzeń między chrześcijanami a Żydami oraz przedstawia ich historyczne podłoże. Akcentuje fenomen długiej pomyślnej koegzystencji Żydów i chrześcijan w Polsce. Podkreśla różnice między an-

tysemityzmem (wrogością bądź uprzedzeniem o charakterze rasistowskim), antyżydowskością (niechęcią wynikającą z pewnych przykrych życiowych doświadczeń), antyjudajzmem (bazującym na przesłankach religijnych) oraz antysyjonizmem (sprzeciwem wobec polityki i poczynań państwa Izrael). Wskazuje na elementy antychrześcijańskie w modlitwie, w tradycji i zachowaniu Żydów. Mówi o nierównym zaangażowaniu chrześcijan i Żydów w przełamywanie stereotypów, oczyszczenie pamięci, zrozumienie historii oraz dialog religijny. Zauważa, iż Kościół Katolicki wykazuje tu o wiele więcej determinacji.

III. *Jak mąż i żona – po rozwodzie* (s. 83-116).

Najpierw Autor przedstawia historyczny zarys koegzystencji Żydów i Polaków na ziemiach polskich, by można było uchwycić, jakie czynniki stanęły za tym, że Polska w żydowskiej świadomości zbiorowej, z „raju dla Żydów” i „nowej Ziemi Obiecanej”, jak ją sami nazywali, przemieniła się w „wielki cmentarz” (s. 83). Z kolei omawia zarówno stereotyp, jak i zjawisko tzw. „żydokomuny” oraz stereotyp Polaka „antysemitę” i przejawy antyżydowskości wśród Polaków (s. 91-98). Autor wskazuje też na mechanizmy jawnego antypolonizmu w interpretacji historii i dramatu Holokaustu (s. 99-103). Trudność w dialogu Żydów i Polaków porównana zostaje do sytuacji męża i żony, po rozwodzie których „dzieli nie tylko to, co i dawniej dzieliło, lecz – a może nawet w większej jeszcze mierze – również to co dawniej ich łączyło” (s. 112).

IV. *U początków dialogu w Polsce* (s. 117-152).

Autor ukazuje jak poważnie został potraktowany w Kościele katolickim w Polsce postulat dialogu z judaizmem. Mówi o kolejnych przedsięwzięciach Podkomisji (następnie Komisji, a dziś Komitetu) Episkopatu Polski do spraw Dialogu z Judaizmem. Podkreśla, iż „Kościół wydatnie przyczynił się do oczyszczenia i przywrócenia językowi polskiemu słowa «Żyd». Kojarzone z ateizmem i komunizmem, odzyskało religijne odniesienia” (s. 151). Ks. prof. Chrostowski od początku jednak dostrzegał, że część katolickich uczestników dialogu nie traktuje dialogu jako wyzwania na poziomie religijnym, duchowym i moralnym, lecz postrzega go jako zajęcie koniunkturalne” (s. 132). Ten problem ukaże wyraźnie w kolejnych rozdziałach.

V. *Spertus College of Judaica* (s. 153-185).

Rozdział poświęcony jest prawie dwumiesięcznemu seminarium naukowemu dla księży, zorganizowanemu przez Spertus College of Juda-

ica – żydowską placówkę edukacyjną w Chicago – latem 1989 roku. Księża (22 reprezentantów diecezji polskich) mieli okazję m.in. lepiej zrozumieć żydowski punkt widzenia dzięki bardzo licznym wykładom i spotkaniom z religijnością żydowską, ale też przez zetknięcie się z antykatolickimi i antypolskimi uprzedzeniami. Uczestnicy seminarium poznawali też życie, problemy i sposób patrzenia Polonii amerykańskiej. Doświadczyli także siły medialnej manipulacji ze strony dziennikarzy.

VI. *Karmel w Oświęcimiu* (s.186-226).

Sprawa przeniesienia klasztoru sióstr karmelitanek na żądanie społeczności żydowskiej jest, jak zaznacza Autor, wydarzeniem bez precedensu w historii Kościoła. W szóstym rozdziale został ukazany cały dramatyczny bieg wydarzeń (1979-1993), który dotyczył powstania oraz przeniesienia Karmelu w Oświęcimiu. Szczególnie bolesne okazują się poczynania i postawy pewnych katolickich środowisk Krakowa, które szczytyły się swą uległością wobec żydowskich roszczeń usunięcia modlących się sióstr, jako oznaką otwartości i chrześcijańskiej wyrozumiałości.

VII. *Gremia dialogu* (s. 226-265).

Ukazywane są kolejne osiągnięcia Komisji Episkopatu ds. Dialogu z Judaizmem, m.in. cykl dorocznych sympozjów „Kościół a Żydzi i Judaizm”. Autor mówi też o gremiach, związanych z Auschwitz-Birkenau: Zespół ds. Przyszłości Państwowego Muzeum w Oświęcimiu przekształcony później w Międzynarodową Radę Państwowego Muzeum w Oświęcimiu. Rada ustaliła m.in. liczbę ludzi zamordowanych w tym hitlerowskim obozie zagłady: ponad 1.100.000 ofiar (w tym 90 procent Żydów). Wcześniej mówiono o 3 milionach pomordowanych. W latach 1991-1995 funkcjonowała Rada Prezydenta RP do spraw Stosunków Polsko-Żydowskich. Na jej wniosek powołano Komisję Podręcznikową przy MEN, która zweryfikowała sposób prezentacji Holokaustu w podręcznikach polskich. W 1991 r. powstała Polska Rada Chrześcijań i Żydów (1991), której współprzewodniczącym został ks. Waldemar Chrostowski. Autor dzieli się smutną uwagą, że katolicy, którzy uważali siebie za tzw. „Kościół otwarty” (otwarty na dialog z innymi religiami, a zwłaszcza z Żydami), okazywali się bardziej od innych niechętni do dialogu wewnątrz samego Kościoła, posługując się dość przewrotnie tezą, że „nie ma dialogu z wrogami dialogu” – a wro-

giem tym mógł być każdy, kto nie podzielał wyraźnie ich punktu widzenia (por. s. 228).

VIII. *W Polsce i w Chicago* (s. 264-298).

Przedstawiona zostaje sylwetka rabina Byrona Sherwina i jego pozytywna rola w dialogu. Ks. Chrostowski opowiada o kilkakrotnych odwiedzinach Rabina w Polsce i o jego książce „Duchowe dziedzictwo Żydów polskich” (wyd. 1995). Istotną cechą podejścia Byrona Sherwina do dialogu jest przyjmowanie perspektywy religijnej i teologicznej, w odróżnieniu od wielu innych Żydów, akceptujących tylko perspektywę polityczną i społeczną. W dalszej części rozdziału i w następnym rozdziale omówiony jest kolejny pobyt ks. prof. Chrostowskiego w USA, z ramienia Komisji Episkopatu Polski do spraw Dialogu z Judaizmem (styczeń-marzec 1994). Powraca też postać rabina Sherwina, jako pracownika *Spertus Institute of Judaica* w Chicago, który „pozostaje bardzo osamotniony” w swoich wysiłkach na rzecz autentycznego dialogu z chrześcijanami, gdyż „mało kto po stronie żydowskiej chce dialogu religijnego, natomiast wszyscy traktują kontakty z chrześcijanami jako nową okazję do zwalczania antysemityzmu” (s. 295).

IX. *Ameryka – nowa Ziemia Obiecana* (s. 298-331).

Według obserwacji Autora Ameryka jawi się dla Żydów amerykańskich jako nowa Ziemia Obiecana, do której weszli, pozostawiając za sobą miejsce ucisku i niewoli, czyli Europę – jak niegdyś Egipt. Taka wizja wpisuje się w amerykański „mit wspólnoty niezwykłej i zwycięskiej”, celebrowany w ramach „religii obywatelskiej”, która pozwala wierzyć w szczególne perspektywy i przeznaczenie narodu amerykańskiego (s. 327). Ta „religia obywatelska” jest dla wielu Żydów w Ameryce spoiwem ich społeczności ważniejszym niż judaizm (s. 327). Na to nakłada się jeszcze swoista „religia Holocaustu”, wyrażająca się w „haggadzie Holocaustu”, czyli „pamięci o Zagładzie przetworzonej w narodową mitologię” (s. 330).

X. *W Rzymie oraz w Kanadzie i w Waszyngtonie* (s. 332-365).

Do Rzymu pojechał nasz Autor, towarzysząc rabinowi Sherwinowi. Do Kanady zaś udał się z inicjatywy polskiego MSZ, by spotykać się z Polonią kanadyjską. Porównując sytuację w Kanadzie i USA, ks. Chrostowski stwierdza: „Kanadyjska Polonia jest bardziej obolała, to znaczy dotkliwiej odczuwa przejawy i skutki antypolskości [...] Co się tyczy strony żydowskiej [...] sądzę, że w Kanadzie potencjał antypolski i antykatolicki jest zdecydowanie większy i bardziej odczuwalny”

(s. 365). Po Toronto przyszedł czas na Waszyngton, a tam na wizytę w Muzeum Holocaustu oraz na spotkanie z przedstawicielami Kongresu Polonii Amerykańskiej. Jan Nowak-Jeziorański, uczestniczący w Kongresie, mówił m.in. o konieczności ustępstw wobec żydowskich roszczeń (wówczas głośne było żądanie usunięcia krzyża papieskiego z oświęcimskiego Żwirowiska), co tłumaczył „racją stanu”, czyli zatroskaniem o to, by lobby żydowskie w Ameryce, póki co przychylne, nie zablokowało przystąpienia Polski do NATO (s. 364).

XI. *Przesilenie* (s. 366-417).

Omówiona zostaje sytuacja, która doprowadziła w 1998 roku do rezygnacji ks. Chrostowskiego ze współprzewodniczenia Polskiej Radzie Chrześcijań i Żydów oraz do wyeliminowania go (bez oficjalnego wypowiedzenia) z Międzynarodowej Rady Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, a także do próby medialnej dyskredytacji jego wkładu w dzieło dialogu. Zaważyła na tym bardzo zdecydowana postawa sprzeciwu księdza Chrostowskiego wobec żądań usunięcia krzyża papieskiego ze Żwirowiska w Oświęcimiu oraz odmienny od preferowanego styl zaangażowania księdza w dialog chrześcijańsko-żydowski, tj. przyjmowanie perspektywy historycznej (badania prawdy o przyczynach wzajemnych niechęci) oraz perspektywy teologicznej (badania możliwości dialogu jakie stwarza religia i teologia). Ks. Chrostowski sprzeciwiał się też pomniejszaniu wyraźnych zasług Kościoła na polu dialogu (s. 413 n.). Przed swoistym „przesileniem” nasz Autor był postrzegany jako czołowa postać dialogu chrześcijańsko-żydowskiego, a jego postawę cechowała otwartość również na wewnątrz kościelną rozmowę o dialogu ze środowiskami o różnych poglądach. Nie podobало się to „dialogowym elitom” wyznającym, jak już wspomniano, że „nie ma dialogu z wrogami dialogu” (s. 372). Ksiądz profesor, natomiast stwierdza: „Myślę, że na tym właśnie polega coś, co nazwałbym duszpasterstwem dialogu, czyli jego wymiarem pastoralnym, gdy trafiamy do tych, którzy sądzą, że żadnego dialogu nie chcą, a nagle odkrywają, że to oni najbardziej go potrzebują” (s. 373 n.). Najbardziej poruszające są opisane w tym rozdziale, okoliczności zwycięskiej walki o pozostawienie krzyża papieskiego na oświęcimskim Żwirowisku.

XII. *Holocaust i państwo Izrael* (s. 418-467).

Rozdział ten ukazuje dramat Zagłady (*Shoah, Holocaustu*) oraz zjawisko wykorzystywania jej do celów ideologicznych i politycznych w oderwaniu od rzetelnej historycznej analizy. Ks. Chrostowski mówi o

„tabuizacji historii” (s. 418), która przejawia się w tym, że w mówieniu o Holocauście obowiązuje utrwalony już styl. Polega on na podkreślaniu absolutnej wyjątkowości tej tragedii, przy jednoczesnym przemilczaniu historycznej genezy tych wszystkich okoliczności, które złożyły się na jej zaistnienie. Tymczasem należałoby rzetelnie poznać prawdę o dwóch zjawiskach, które zdecydowały o zbrodni ludobójstwa: o komunizmie oraz narodowym socjalizmie. „Drugie nie zaistniałoby bez pierwszego, a na pewno nie zebrałoby tak śmiercionośnego żniwa” (s. 421). Ks. Chrostowski charakteryzuje fenomen „religii Holocaustu”, który czyni z Zagłady „fundamentalne wydarzenie, które niemal zastępuje przymierze Izraela z Bogiem zawarte na Synaju i rzeczywistość zbawczą opartą na kartach Biblii. Holocaust traktuje się jako wydarzenie założycielskie, przełom pojmowany na dwa sposoby. Najpierw jako okoliczność, która okazała się decydująca do powstania Izraela, po wtóre jako pryzmat, przez który ogląda się całość wcześniejszych dziejów żydowskich” (s. 433). Dalsze stronicie książki traktują o państwie Izrael i o jego genezie, poczynwszy od narodzin idei syjonistycznej oraz ruchu syjonistycznego. Poruszona zostaje kwestia współczesnego mesjanizmu w Izraelu, połączona z postulatem wzięcia historii we własne ręce m.in. przez działania militarne (s. 449).

XIII. *Chrześcijańska teologia judaizmu* (s. 467-523).

Zostają podjęte tematy teologiczne, czyli najbardziej znaczące dla prawdziwego dialogu chrześcijańsko-judaistycznego. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje stosunek chrześcijan i Żydów do osoby Jezusa z Nazaretu. Przez wieki negowano nie tylko Jego Bóstwo, ale i prawdziwą przynależność do żydowskiej historii i tradycji. Po dziś dzień, „milczenie o Jezusie stanowi integralny składnik żydowskiego wychowania” (s. 473). Dlatego postawę takich autorów żydowskich jak Szalom Asz, Martin Buber czy Byron Sherwin, którzy starają się uznać pewną znaczącą rolę Jezusa wewnątrz samego judaizmu, ks. Chrostowski nazywa „wielkim postępem” (s. 479). Podkreśla zarazem, że z perspektywy katolickiej wiary mówienie o Jezusie jako Żydzie jest teologicznie poprawne tylko wówczas, gdy akcentując ciągłość Bożego planu zbawienia, stwierdza się jednocześnie radykalną nowość (brak ciągłości) osoby i dzieła Chrystusa oraz wiary w Niego (por. s. 492). Otóż lekceważenie żydowskości Jezusa mogłoby prowadzić w teologii chrześcijańskiej do lekceważenia Jego człowieczeństwa i do zaniku zainteresowania Starym Testamentem (s. 486). Z drugiej strony kon-

centrowanie się tylko na żydowskości Jezusa mogłoby prowadzić do lekceważenia Jego Bóstwa, a zatem do „jakiejs odmiany współczesnej herezji arianizmu, sprowadzającej Jezusa wyłącznie w ramy ludzkiego świata” (s. 488).

Nasz Autor wraca też myślą do słów Jana Pawła II skierowanych do Żydów w rzymskiej synagodze: „Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i w pewien sposób, można by powiedzieć, naszymi starszymi braćmi” i konstatuje: „Nie możemy nie zauważyć, że Żydzi nie odwzajemnili tego gestu oraz tych słów ani papieżowi, ani chrześcijanom. Nie usłyszeliśmy od nich, że jesteście ich umiłowanymi braćmi” (s. 490). Nie usłyszeliśmy też, że rozpoznają w nas „młodszych braci” (s. 495). W tym kontekście Autor przypomina, że „obie tradycje religijne, chrześcijaństwo i judaizm rabiniczny, są jak dwa konary wyrastające z jednego pnia”, którym jest biblijny Izrael. Z tym że „chrześcijaństwo pojawiło się wcześniej niż judaizm rabiniczny” (s. 495) i trzeba koniecznie pamiętać, że „judaizm rabiniczny nie jest religią Starego Testamentu!” (s. 496). Zatem Żydzi są „w pewien sposób, można by powiedzieć, naszymi starszymi braćmi”, a w pewien sposób, można by powiedzieć, że nimi nie są (por. s. 494).

Ks. Chrostowski wskazuje, że „najbardziej solidny fundament każdej poprawnej chrześcijańskiej teologii judaizmu” stanowią słowa oraz postawa św. Pawła (por. Rz 10,1-2; 11,1-2) (s. 505). Trwanie Izraela i jego religii powinno być dla chrześcijan wymownym znakiem wierności Boga i Jego miłosierdzia (por. s. 506), a jednocześnie wezwaniem do wierności Nowemu Przymierzu. Ksiądz profesor jest przekonany, że „zbliżenie między chrześcijanami a wyznawcami judaizmu dokonałoby się zwłaszcza wtedy, gdyby chrześcijanie byli coraz lepszymi chrześcijanami oraz coraz głębiej przeżywali więzi przymierza w Chrystusie, a Żydzi byli coraz lepszymi Żydami, pozwalając i nam docenić i przyjąć wszystkie korzyści, które wynikają z ich specyficznych więzi z Bogiem” (s. 508). Nie oznacza to zrównania judaizmu i chrześcijaństwa, wręcz przeciwnie: „Chrystus jest jedynym Zbawicielem całej ludzkości i każdego człowieka (...) Gdyby było tak, że Chrystus nie ma żadnego znaczenia dla Żydów i gdyby nie był On spełnieniem obietnic i zapowiedzi mesjańskich Starego Testamentu, to znaczy, że nie ma On również żadnego zbawczego znaczenia dla nie-Żydów, czyli dla nas (...) Cały Nowy Testament to w gruncie rzeczy wołanie o wiarę

Żydów, o ich wiarę w Jezusa jako zapowiadanego i oczekiwanego Mesjasza” (s. 509 n.).

XIV. *Za mało, za słabo, za późno?* (s. 524-560).

W ostatnim rozdziale rozmówcy powracają do spraw, które wpłynęły na ograniczenie udziału naszego Autora w dialogu. Według księdza profesora, z biegiem czasu „stało się widoczne, że postulat i rzeczywistość dialogu religijnego, a więc i kontakty z wyznawcami judaizmu, były podporządkowane w doraźnej strategii politycznej, której celem była instrumentalizacja Kościoła” (s. 528 n.) Stałe roszczenia strony żydowskiej zdawały się przekonywać, że Kościół ciągle jeszcze nie podjął należytych działań. „Często miałem wrażenie – mówi ksiądz profesor – że cały wieloletni wysiłek na nic, że ciągle drepczemy w miejscu i wracamy do tych samych, na pozór już rozwiązanych, kwestii [...] Gdy dokonywaliśmy jakiejś próby bilansu, wyliczając jakieś sukcesy, reakcja niemal zawsze była taka sama: *Za mało, za słabo, za późno*” (s. 530).

Ks. Chrostowski wskazuje na istotny fakt, że dzięki jego staraniom, dialog w Polsce naprawdę trafił do serc wielu ludzi i nie stał się „fetyszem”, celem samym w sobie („dialogolatria”), swoistym przedmiotem uwielbienia bez względu na jego jakość (por. s. 532 n.) Autor podkreśla, że „dialog nie oznacza przeszczepiania na grunt chrześcijański wyłącznie żydowskiego punktu widzenia” (s. 536), a „sprzeciw wobec antysemityzmu i walka z nim nie mogą wyczerpywać całokształtu relacji żydowsko-chrześcijańskich” (s. 534). Ostatnie strony książki zajmuje swoisty bilans, dotyczący dwóch powiązanych, niemniej różnych płaszczyzn: dialogu polsko-żydowskiego i dialogu katolicko-żydowskiego. Kończy słowami ostrożnej zachęty: „Rzetelny dialog religijny potrzebuje nowych impulsów i nowych ludzi. Ci, którzy go podejmą powinni znać jak najbardziej wszechstronnie to, co już się wydarzyło, to znaczy drogi i bezdroża dialogu” (s. 559).

Książka „*Kościół, Żydzi, Polska*” jest napisana w duchu prawdziwego szczerzego dialogu – na rzecz pojednania chrześcijan i Żydów. Czytana w tym samym duchu staje się nie tylko źródłem historycznych informacji i teologicznych refleksji, ale także wyzwala postawę otwartości i śmiałość szczerzej rozmowy z każdym człowiekiem. Zachęcam do lektury.

BP IGNACY DEC

Siejba słowa

T. XIII: *Głosić Ewangelię nadziei*

Cz. I: *Homilie z pierwszej połowy roku 2005*

Świdnica 2007, ss. 423

T. XIV: *Głosić Ewangelię nadziei*

Cz. II: *Homilie i rozważania z drugiej połowy roku 2005*

Świdnica 2007, ss. 326

Rok 2005 w Kościele powszechnym był Rokiem Eucharystii. W Kościele w Polsce z Rokiem Eucharystii złączono hasło: *Głosić Ewangelię nadziei*. Ten rok był także świadkiem odejścia do domu Ojca Jana Pawła II i wyboru kardynała Josepha Ratzingera na papieża, który przybrał sobie imię Benedykta XVI. Te i inne fakty przypomina w swoim *Słowie wstępnym* biskup świdnicki Ignacy Dec otwierając karty dwóch następnych tomów *Siejby słowa* (tom XIII i tom XIV). Pierwszy z nich zadedykowany jest Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI w 80. rocznicę urodzin; drugi natomiast arcybiskupowi Marianowi Gołębskiemu metropolicie wrocławskiemu w 70. rocznicę urodzin.

Układ obu tomów jest podobny. Tom XIII składa się z siedmiu części. Pierwsza (*Homilie styczniowe*) zbiera 8 homilii; druga (*Homilie lutowe*) – również 8; trzecia (*Homilie marcowe*) – 6; czwarta (*Homilie kwietniowe*) – 13; piąta (*Homilie majowe*) – 16; szósta (*Homilie czerwcowe*) – 19. Ostatnia część jest zatytułowana *Ogólnopolskie rekolekcje dla rolników*. Składa się ona z siedmiu konferencji. Każda z homilii i konferencji posiada własny tytuł, który w kilku słowach zapowiada treść przedłożenia. Tom XIV podzielony jest na sześć części. Pierwszą część (*Homilie lipcowe*) tworzy 9 homilii; drugą (*Homilie sierpniowe*) – 7; trzecią (*Homilie wrześniowe*) – 9; czwartą (*Homilie październikowe*) – 18; piątą (*Homilie listopadowe*) – 6; szóstą (*Homilie grudniowe*) – 13 homilii. Tutaj również każda homilia cieszy się własnym oryginalnym tytułem.

Biskup profesor Ignacy Dec, wytrawny mówca i człowiek nauki, znawca teologii oraz filozofii, a zwłaszcza pasterz i organizator życia duszpasterskiego diecezji, sugestywnie dzieli się swoją pobożnością i myślą pasterską, dając świadectwo dojrzałej postawy troski o życie

religijno-moralne każdego człowieka. Będąc mistrzem pióra, nie przestaje się uczyć; rozumiejąc rzeczywistość, nieustannie szuka prawdy; doświadczając Boga i człowieka, poddaje się Mądrości Odwiecznej.

Czytając homilie zawarte w niniejszych książkach, czytelnik nie tylko wyobraźnią doświadcza przestrzeni miejsc sakralnych, lecz nade wszystko z pomocą Autora kształtuje swoją przestrzeń ducha, nabywając tej subtelności, która harmonizuje z łaską samego Boga. Taki odbiór homilii zapewnia zastosowany język – prosty i komunikatywny, stylistycznie poprawny oraz merytorycznie logiczny. Dlatego po te książki niech sięgają ci, którzy pragną zgłębiać tajemnice Boga i powołanego do wspólnoty miłości z Nim człowieka; którzy wierzą, że ziarno słowa Bożego rozsiewane przez biskupa świdnickiego posiada w sobie tę moc, która płynie z pełni kapłaństwa Chrystusowego; którzy byli uczniami wiary i wiedzy oraz nadal pragną nimi pozostać.

Ks. Bogusław Drożdż

Sprawozdanie z sesji naukowej (28.01.2010)

Hasło: „Śladami świętej Hildegardy z Bingen”

Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego

im. Jana Pawła II w Legnicy

28 stycznia 2010 r. w Bibliotece im. Jana Pawła II Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Legnickiej odbyła się kolejna sesja naukowa zatytułowana „Śladami świętej Hildegardy z Bingen” pod szyldem Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

Wśród zebranych gości byli między innymi p. mgr Alfreda Walkowska – prezes Kręgu Przyjaciół św. Hildegardy, p. mgr Henryk Koch – przewodniczący Dolnośląskiego Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” we Wrocławiu, p. Andrzej Tomaszewski przewodniczący Dolnośląskiego Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Legnicy, członkowie stowarzyszenia różnych dolnośląskich oddziałów, księża, siostry zakonne, pracownicy biblioteki. Sesję otworzył i słowo wprowadzające wygłosił ks. dr hab. Bogusław Drożdż – dyrektor biblioteki.

W problematykę sesji naukowej wprowadził ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek wygłaszając pierwszy wykład zatytułowany *Charyzmaty w życiu św. Hildegardy z Bingen*. Prelegent zaprezentował kilka charyzmatów świętej. Rozpoczął od charyzmatu prorocstwa – który buduje wspólnotę Kościelną. Następnie odwołał się do charyzmatu – śpiewanie duchem, w świetle tego charyzmatu święta ujęła całą historię zbawienia. Uzdrawianie to kolejny charyzmat, wg Hildegardy w procesie leczenia musi współdziałać Bóg i człowiek. Prelegent kończąc wykład przywołał jeden z najważniejszych charyzmatów jakim jest miłość. Hildegarda łączyła charyzmat upominania, wzywała do pokuty, a nie do wykluczania z Kościoła.

Zawsze aktualne sposoby na zdrowie według św. Hildegardy z Bingen przedstawiła p. mgr. Alfreda Walkowska, jedyna dyplomowana terapeutka medycyny Hildegardy w Polsce, założycielka Polskiego Centrum św. Hildegardy z siedzibą w Legnicy. Medycyna Hildegardy to coś więcej niż tylko system diagnozowania i leczenia chorób, to sposób na zdrowie, spełnione, wolne od zbędnych obciążeń, szczęśliwe życie. Dzięki zastosowaniu nauk świętej człowiek doznaje uzdrowienia zarówno ciała, jak i duszy, jak również znacznie poprawia się jego relacja z Bogiem.

Marta Bożych

Sprawozdanie z sesji naukowej (28.04.2010)

Hasło: „Egzorcyzmy w uświęcającej posłudze Kościoła”

Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego

im. Jana Pawła II w Legnicy

Biblioteka im. Jana Pawła II przy legnickim Wyższym Seminarium Duchownym organizuje od kilku lat sesje naukowe, które cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Dnia 28 kwietnia br. w czytelni biblioteki seminaryjnej odbyła się kolejna sesja naukowa pod szyldem Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” oraz Biblioteki im. Jana Pawła II. Hasłem przewodnim omawianego spotkania były: „Egzorcyzmy w uświęcającej posłudze Kościoła”. Sesja rozpoczęła się

modlitwą o godzinie 11.00, a następnie ks. dr hab. Bogusław Drożdż – dyrektor biblioteki, przywitał zebranych uczestników.

W gronie zainteresowanych sesją naukową byli między innymi: p. mgr. Danuta Bąbik dyrektor biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy, p. mgr. Marta Chmielewska przewodnicząca Towarzystwa im. Zofii Kossak w Legnicy, p. mgr. Alfreda Walkowska – prezes Kręgu Przyjaciół św. Hildegardy, p. mgr. Henryk Koch – przewodniczący Dolnośląskiego Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” we Wrocławiu, p. mgr. Piotr Sutowicz – dyrektor i sekretarz Rady Dolnośląskiej Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, p. Andrzej Tomaszewski przewodniczący Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Legnicy, członkowie stowarzyszenia różnych dolnośląskich oddziałów, księża, siostry zakonne, pracownicy biblioteki, alumni Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Legnickiej, studenci, uczniowie szkół oraz osoby zainteresowane omawianym tematem.

Pierwszym prelegentem był bibliista ks. dr hab. Jan Klinkowski, który wygłosił wykład nt. *Obrazu złego ducha w tradycji nowotestamentalnej*. W każdej chwili, w każdej sekundzie, w każdej minucie swojego życia trzeba współpracować z wolą Bożą. Jeśli zamknijemy się na działanie Boga, to wkroczymy w sferę złego ducha. Prelegent odwołując się do Pisma św. wskazywał, że nie wystarczy sam chrzest, sama wiara, czy wiedza. Potrzeba czegoś więcej – czegoś – czego zły duch nie potrafi – trzeba miłować. To jest jedyna rzeczywistość, która różni nas od złego. Kto idzie drogą miłości, drogą Jezusa – pokonuje złego ducha.

Drugi wykład wygłosił prorektor PWT we Wrocławiu ks. dr hab. Stanisław Araszczuk. Tematem jego wypowiedzi były: *Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne – Rytuał Rzymski*. Referent w sposób wyraźny podkreślił, kto może sprawować egzorcyzm większy oraz przedstawił jego przebieg. *Rytuał Rzymski* tłumaczy, iż egzorcyzm „jest błaganiem lub żądaniem należącym do dziedziny sakramentaliów, a zatem świętym znakiem oznaczającym skutki przede wszystkim duchowe, osiąganę przez modlitwę Kościoła”.

Trzeci referat o tytule: *Z doświadczenia egzorcysty* zaprezentował ks. Bronisław Kryłowski, który na co dzień w diecezji legnickiej pełni posługę egzorcysty. Z jego pomocy korzysta coraz więcej ludzi. Prelegent wskazywał, że niewinne z pozoru symbole, korzystanie z róż-

nych praktyk, wywoływanie duchów, rzucanie klątw czy uroków, wróżby, tarot, medycyna niekonwencjonalna i wiele innych rzeczy powoduje, że otwieramy się na działanie szatana. W wielu przypadkach okazuje się, że jedynym wyjściem z opresji jest skorzystanie z pomocy egzorcysty. Wystąpienie to wzbudziło wiele emocji. Referent przywołał wiele przykładów z własnego doświadczenia.

Sesję naukową podsumował ks. Bogusław Drożdż dziękując prelegentom za wygłoszone wykłady, jak również wszystkim przybyłym gościom za uwagę. Spotkanie zakończyło się wspólną modlitwą.

Marta Bożych